Rok 1872. Kraków, sobota 8 czerwca. Nr. 128.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 7 czerwca.

Udało się po części rządowi zażegnać burzę, jaka nadciągała z łona wydziału dla spraw obrony krajowéj.

Sprawozdanie dra Rechbauera, żądające odrzucenia rządowego projektu ustawy względem obrony krajowéj, nie przyjdzie jeszcze teraz i nie przyjdzie więcéj w téj formie przed izbę niższą. Nieobecni na fatalném dla rządu posiedzeniu owém członkowie wydziału, stawili się na onegdajszém i zażądali powtórzenia dyskusji specjalnéj. Jakkolwiek powtórzenie takie jest przeciwném praktyce parlamentarnéj, rząd jednak reprezentowany na onegdajszém posiedzeniu wydziału przez ks. Auersperga i ministra wojny Horsta i większość centralistyczna wydziału przeforsowali żądanie swe tak, że nad sprawozdaniem Rechbauera powtórnie odzywać się będą rozprawy specjalne w wydziale. Miały z tego powodu w wydziale być bardzo gwałtowne zajścia; pokrywa je milczeniem urzędowa *Reichsrathscorrespondenz.*

Jakkolwiekbądź jednak, wątpimy, aby partja Rechbauera, skrzywdzona tém postępowaniem w wydziale, jeżeli ulegnie ostatecznie zwycięzkiéj większości wydziału, dała rzecz za wygraną w pełnéj izbie.

Partja Rechbauera, czy ją nazwiemy narodowo-niemiecką, czy autonomiczną, nie może w sprawie téj porzucić raz zajętego stanowiska bez abdykacji; musi ona w obradach pełnéj izby bronić swego stanowiska do upadłego; w przeciwnym bowiem razie popełniłaby samobójstwo.

Program téj partji jest jasny i logiczny. Zadowolnienie narodowości austrjackich i polityka pokojowa, a więc redukcja wojska. Nie wchodzimy w to, czy program ten jest możliwy, czy jest zbawienny, ale jest logiczny. Przyjdzie więc do walki parlamentarnéj w izbie niższéj o projekt względem obrony krajowéj. Jakie stanowisko zajmie w téj walce nasza delegacja? Oczywista, że po gorzkich zawodach w sprawie rezolucyjnéj i elaboratowéj stanowisko delegacji naszéj, powinno być po stronie opozycji. Gabinet dzisiejszy zaprzepaścił sprawę rezolucyjną i systematycznie nad zaprzepaszczeniem téj sprawy pracuje; a więc delegacja nasza w sprawie obrony krajowéj winna stanąć po stronie partji Rechbauera.

Łudzono delegację naszą widokami ugody; mowa tronowa zawierała ustęp żądający ugody; ministrowie powtarzali tylekrotnie zamiar przeprowadzenia jéj. Wszystkie te ładne słowa i obietnice zawiodły. Delegacja głosowała za budżetem w nadziei, że ugoda przyjdzie do skutku. Dziś niema więcéj ani jednego promyka nadziei.

A więc stanowisko delegacji naszéj jest naznaczone; sposobność się nadarza pokazania rządowi i centralistom, że delegacja polska w radzie państwa może zaważyć na szali walk parlamentarnych.

W rozprawach nad obroną krajową, delegacja nasza będzie miała sposobność ocalenia przynajmniéj honoru tegorocznéj kampanji!

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 6 czerwca.

ę. Niektóre dzienniki tutejsze przedstawiały rzecz nieco zawikłaną w wydziale „obrony krajowéj“ w takiém świetle, jakoby z mniemanego konfliktu mogła wypłynąć na wierzch kwestja gabinetowa; bo im się zdawało, że ani Rechbauer, ani przewodniczący wydziału Gross i trzech innych do „młodych“ zaliczanych, nie odstąpią od swéj uchwały, która przeszła w wydziale większością głosów, a która się streszcza w tych kilku słowach:

„Izba uchwali, by nad przedłożeniem rządowém przejść do porządku dziennego.“

Zapewne, że może gdzieindziéj komisja, a względnie większość wydziału, która legalnie przeprowadziła uchwałę, nie cofnęłaby się tak łatwo, i że w takim razie mogłyby się ztąd wywiązać konsekwencje pewnéj doniosłości.

Ale tu umiano sobie poradzić. Po zapewnieniu się większości u koryfeuszów wypróbowanéj karności, dla rządowego przedłożenia, dano tym, którzy opozycyjny swój wniosek przesadzili w wydziale, do poznania, że ich wystawić będzie można na śmiech łatwym i to tym sposobem: Zapowie jeden poseł, będący członkiem wydziału — wniosek mniejszości wydziałowéj, do niego się przyłączą i ci, którzy nie byli na posiedzeniu, i ci, którzy byli przeciw wnioskowi Rechbauera, czyli za rządowém przedłożeniem.

Tym sposobem okaże się na wstępie anomalia, jakiéj nigdzie nie było, bo większość wydziału będzie się składała z pięciu, a wniosek mniejszości postawiony i podpisany będzie przez siedmiu (trzech którzy nie byli, a czterech którzy contra wotowali).

Już odrazu śmiech z téj legalnéj ale niepraktykowanéj formalności; gdzie pięciu większość reprezentuje, siedmiu zaś mniejszość.

Potém izba uchwaliłaby wejść w dyskusję według wniosku powyższych siedmiu, i w kilka dni przyjętąby została ustawa wojskowa czyli landwery, a dla propozycji wydziałowéj, względnie wniosku Rechbauera jużby i miejsca nie było po zawotowaniu formalném całéj ustawy. Teraz się zgodzili na to, by się poprostu wziąć do powtórnego rozbioru w wydziale, i kiedy zapadnie uchwała, żeby się zająć rządowém przedłożeniem, większością głosów (bo nowych przybędzie trzech, którzy wtedy nie mogli być przytomni, mając zatrudnienie inne w wydziałach innych), wtedy wniesie się takowa do izby, a Rechbauer, Gross itd. wystąpią ze swym wnioskiem przejścia do porządku dziennego na końcu, co zapewne stanie się zbytecznem, ponieważ minister obrony Horst i ks. Auersperg dali zapewnienie ze strony rządu, że nie będą się sprzeciwiać niektórym modyfikacjom praktycznym, szczególnie w tém, żeby landwerzystę nie można dłużéj w wojsku zatrzymać nad jego czas służby.

Mówią, że się sesja przedłuży po za dzień 15 b. m. a nawet może do końca bieżącego miesiąca.

Wiedeń. (Czwartkowe posiedzenie izby panów.) Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, bar. Lasser, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, pułkownik Horst.

Z powodu nieobecności księcia Karola Auersperga zagaja posiedzenie wiceprezydent izby hr. Wrbna.

Sprawozdania z dwóch ostatnich posiedzeń odczytano i przyjęto.

Wiceprezydent (wstając):

„Wysokie zgromadzenie! (Wszyscy wstają z swych siedzeń.) Cesarz i cesarzowa raczyli w przeszły piątek przyjmować prezydjum na osobném posłuchaniu i polecili wyrazić wysokiéj izbie najszczersze podziękowanie za współczucie i współudział z powodu smutnego wypadku w Najwyższéj rodzinie cesarskiéj.“

Nowowstępujący członek izby ks. Emil Fürstenberg składa przyrzeczenie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia osobném pismem o śmierci jednego z członków izby ks. Jerzego Lubomirskiego.

Wiceprezydent (wstając):

„Znowu poniosła izba panów dotkliwą stratę w skutek śmierci ks. Jerzego Lubomirskiego. Wzywam panów do uczczenia pamięci zmarłego przez powstanie z siedzeń.“ (Izba wstaje.)

Minister oświecenia przedstawia projekt do ustawy względem organizacji władz uniwersyteckich.

Prezydjum izby niższéj podaje do wiadomości uchwały tamże zapadłe, tudzież rezultat wyborów do komisji, mającéj ocenić plany na budowę nowego parlamentu.

Bar. Härdtl, dr. Hasner i hr. Chorinsky wnoszą rożne petycje.

Posiedzenie trwa daléj.

— (Plan przyszłéj akcji rządowéj.) *Tagblatt* donosi, że ministrowie dali przywódzcom różnych stronnictw wskazówki co do przyszłéj akcji parlamentarnéj, zastosowanéj do zamiarów i widoków rządu. Według tych wskazówek mają być w sierpniu zwołane wszystkie sejmy krajowe, lecz tylko na tak długo, by mogły uchwalić budżety krajowe, zaś rada państwa zbierze się w jesieni i zajmować się będzie wyłącznie uchwaleniem budżetu państwowego, przyzwoleniem rekruta i reformą wyborczą. — Minister oświecenia dr. Stremayr wniesie wprawdzie projekta do ustawy względem urządzenia stosunku kościoła do państwa, te jednak dopiero przez przyszłą, z bezpośrednich wyborów powstałą radę państwa mają być wzięte pod obrady.

O ugodzie galicyjskiéj niewarto już widocznie nawet wspominać.

Anglja.

[Kwestja Alabamy — usposobienie Londynu — wystawa — zmowa kucharek].

Jeszcze pozostała nadzieja na pokojowe i rychłe załatwienie kwestji Alabamy. Senat amerykański postanowił przeciągnąć obrady na tydzień, aby się zająć kwestją Alabamy. Ztąd właśnie urosły nadzieje na pokojowe załatwienie téj piekącéj sprawy. Jednak o ile te nadzieje są uzasadnione, to zupełnie inne pytanie. Podług brzmienia ostatnich telegramów, podobno ani senat ani prezydent nie chcą zmienić ani jednéj litery w poprawkach do traktatu podatkowego. Rezultat téj sprawy mógłby być zupełnie inny, gdyby np. założono ją przynajmniéj na pół roku.

Wówczas po wyborze prezydenta postać rzeczy mogłaby się znacznie zmienić, i Amerykanie nie mieliby potrzeby zbytecznie obstawać przy swych pierwotnych żądaniach. Przynajmniéj kwestja Alabamy byłaby sprowadzoną na grunt właściwy i nie mieszanoby jéj z interesami stronnictw, zwykle zaciekle z sobą walczących przed każdą elekcją.

W tym guście już oświadczyło się kilka dzienników amerykańskich i szczególniéj popierają tę myśl wszystkie firmy kupieckie, które bądź co bądź życzą sobie najspokojniejszego załatwienia téj sprawy, aby i na przyszłość nie było powodów dla drażliwości narodowéj téj lub owéj strony. Co jest rzeczą najważniejszą w téj nowéj fazie kwestji Alabamy, że traktat waszyngtoński, pomimo pewnych zmian, będzie się mógł utrzymać. Zerwanie jego pogorszyłoby stan rzeczy i sprowadziłoby straszny chaos w stosunkach angielsko-amerykańskich.

To też przedewszystkiem rząd angielski się stara o utrzymanie traktatu waszyngtońskiego, bo zerwanie jego w pierwszym rzędzie pociągnęłoby za sobą upadek ministerstwa Gladstona.

Pomimo jednak niepokojącego stanu téj kwestji usposobienie ludności Londynu jest spokojne i wesołe. Być może, że od czasu wystawy powszechnéj w roku 1851 Londyn nie był tak ożywiony, jak w chwili obecnéj. Hotele wszystkie są zapełnione, a mieszkań meblowanych dostać prawie niepodobna, chociaż Londyn zaopatrzony w nie bezwątpienia lepiéj — niż którekolwiek miasto europejskie, niewyjmując nawet Paryża.

Trudno określić, co ściąga w chwili obecnéj tak wielkie masy gości do Londynu. O wystawie powszechnéj tego powiedziać nie można, bo ta dla szerszéj publiczności nie ma tak wielkiéj siły przyciągającéj, i istotnie z codziennych sprawozdań widać, że nie tak licznie jest odwiedzaną wystawa, jak w roku przeszłym.

Ani teatry, ani opera również nieprzedstawiają nic osobliwszego, jednak dla otrzymania biletu przynajmniéj kilka dni wcześniéj trzeba się zapisać.

Wystawa kwiatów w ogrodzie botanicznym i w kryształowym pałacu, wyścigi w Epsom — liczne posiedzenia towarzystw naukowych, ściągają masy ludu i nadają Londynowi jakiś uroczysty charakter.

Przeszłoroczne obfite zbiory i tegoroczny prawdopodobny urodzaj bardzo silnie oddziaływają na interesa a tém samém i usposobienie wszystkich klas społeczeństwa. Z tego powodu szczególniéj przybywają goście z prowincji z pełnemi workami i chęcią zabawienia się, co ma się rozumieć nie mało wpływa na ożywienie miasta. Tylko zmowy ciągle niepokoją posiadaczy ziemskich, bo jak słychać podczas żniw prawdopodobnie myślą robotnicy wiejscy w południowéj Anglji o nowéj zmowie. — Za przykładem robotników poszły kucharki i pokojówki w mieście Dundi w Szkocji, — chociaż właściwiéj byłoby gospodyniom angielskim wejść w zmowę przeciwko zbytecznym wymaganiom swoich pokojówek i kucharek.

Francja.

[Artykuł 23 ustawy o poborze wojskowym] zajął całe posiedzenie izby francuzkiéj z dnia 1 b. m. Walka była zacięta i dotąd jeszcze się nie ukończyła. Powyższy artykuł brzmi jak następuje:

„W czasach pokoju mogą być udzielane zwłoki w powołaniu (do wojska) dla młodych ludzi, którzy przed ciągnieniem losów, zrobią o to podanie do rady municypalnéj gminy, w któréj mają stałe zamieszkanie. W tym celu powinni wykazać, że czy to dla ich terminatorstwa, czy dla potrzeb przemysłu rolniczego, przemysłowego lub handlowego, któremu oddają się na swój lub rodziców rachunek, niezbędnie potrzebnem jest aby nie zostali natychmiast oderwani od swych zajęć“.

Jedni mówcy przemawiali za, drudzy przeciw temu artykułowi. Przeciwnicy tego rozporządzenia wykazywali nadużycia jakie z jego zastosowania wyrodzić się mogą; z przepisu tego wynikną przywileje, faworyzowania, niesprawiedliwości i niezadowolenia z zawodów, gdyż na 100 proszących tylko 4 ma być wybranych. Odpowiadano z drugiéj strony, że izba w uchwalonych poprzednio artykułach już usankcjonowała pewną liczbę przepisów w podobnym rodzaju na korzyść ubogich i utrzymujących rodzinę, że zatwierdzi również zwłoki w służbie wojskowéj w interesie literatury: nauk, oświaty i religijnego nauczania. Dla czegóżby niejakie złagodzenia udzielone pewnym godnym uwagi położeniom w rolnictwie w małym handlu albo klasach robotniczych miały być szczególnym powodem do nadużyć.

Komisja zwróciła przytem uwagę, — że to nie rady municypalne mają stanowić o tych uwzględnieniach, ale rady rewizyjne, co zdało się nowością dla większéj liczby deputowanych.

Przypomniano, że odroczenia w powołaniu popisowych nie stanowią jeszcze uwolnienia od służby w wojsku, ale tylko pewien termin zwłoki, który nie może przejść maximum lat trzech. Młodzieniec, który otrzyma zwłokę, — będzie musiał dłużéj służyć niż wtedy, gdyby był odrazu stawił się do wojska: zamiast sześciu rzeczywistych miesięcy pod bronią, służyć będzie rok. Jest to ważna niekorzyść, która skłoni do proszenia o zwłokę tylko rzeczywiście jéj potrzebujących.

Pomiędzy przeciwnikami artykułu 23 ustawy, był p. Gambetta. — Mowa jego jaką wypowiedział przy téj sposobności, zaliczyć się może do najlepszych, tak pod względem argumentów jasno i logicznie rozwiniętych, jako i samego wypowiedzenia, wolnego od gwałtownych gestów i uderzeń ręką w mownicę.

Podług p. Gambetty artykuł 23 otworzyłby szerokie pole do samowoli i do faworów. Aby im zapobiedz, radzą niektórzy przenieść władzę udzielenia zwłok do prefektów departamentowych. Zawsze pozostaną opinje rad municypalnych o tych zwłokach, które są w gruncie wyłączeniami od służby wojskowéj. (Wrażenie).

Polityka nie będzie tu także obcą. — (Zaprzeczenia na prawicy). O! z pewnością.

Otoczy się urzędników municypalnych wpływami, prożbami. nieczystemi rachunkami, intrygami; puści się wolne wodze najgorszym politycznym namiętnościom. Na ileż to zniewag narażeni będą urzędnicy municypalni, na jakie oskarżenia! Ile wyniknie z tego spółzawodnictw, ile niezgód! Zastanowicie się panowie, zanim uczynicie sobie samym podobny podarunek.

Nie ma dwóch sposobów zostania sierotą, przeto nie ma tu powodu do samowoli i faworyzowania. Czy biedny, czy bogaty, sierota ma zarówno prawo do pozostania przy swoim ojcu lub matce.

Nie ma dwóch sposobów zostania wdowcem lub wdową (śmiech z przytakiwaniem). Tutaj także nie ma miejsca dla arbitralności. Ale wobec artykułu 23, ileż to pokus! jakaż to szeroka droga dla dowolności! Będzie przynajmniéj 20% próśb. Jakież to źródło do reklamacji! Wiadomo co się dzieje po wsiach jeden drugiego podpatruje, jeden drugiemu zazdrości. Ileż to zazdrości nie obudzi się z tego powodu! Tyle co do zasady.

Co zaś do przykładu, jaki nam dają Niemcy, to trzeba zauważyć, że w Prusach ziemia ukonstytuowana jest dotąd w sposób arystokratyczny. Niemcy przytém mają poczucie, zwyczaj uległości władzom hierarchicznym. Francja jest demokracją, a wszystkie demokracje są podejrzliwe, i zostaną podejrzliwemi dopóty, dopóki przekonania i uczucia będą niezupełne i dopóki nie będą oświecone przymusową nauką. Jeżeli demokracja jest podejrzliwą, nie można czynić wyrzutów za to tym, którzy z tego powodu cierpią, ale tym, którzy mają środki do zaradzania temu, a którzy oddalają reformy. (Wrażenie). Wymawiano nam, że podżegamy pragnienia ludu, nie mogąc ich zaspokoić. (Głos z prawéj strony: To prawda!) Otóż powtarzam, czego żądamy, to żeby moralny porządek panował; chcemy oświaty przymusowéj i jesteśmy zdania, że wojsko jest prawdziwą szkołą moralności i karności. Gdy służba obowiązkowa będzie tak w faktach jak jest obecnie w zasadzie, gdy będzie indywidualną i osobistą, gdy wszyscy będą zmuszeni poddać się poświeceniu wojskowemu, wtedy wiele uczynimy dla téj szkoły moralności.

Dla tego nie dość zadawalniać się słowami, dwójznacznikami, ani wyrazami sentymentalnemi, nie można dozwolić, aby zasada zniknęła pod wyjątkami. Pragnę tylko ściśléj konieczności, nie mogę dopuścić nadmiaru w wyjątkach, nie mamy prawa żądać nad to co nam potrzeba ani w przedmiocie wojskowym, ani w społecznym. Otóż służba obowiązkowa osobista w wojsku przyczyni się do udoskonalenia naszéj konstytucji tak pod względem moralności, jak i karności.

Zakonne powołanie Ludwiki.

Powieść (z francuzkiego).

Wiatr szumiał po stuletnich dębach i wiązach, które w trzechmilowéj przestrzeni od zamku Montluisant do miasta się rozciągając, tworzą jeden z najpiękniejszych parków we Francji; gałęzie nawpół nagie skrzypiały i unosiły się tumany zżółkłych liści. Z wielkiego salonu, do którego najmniejszy podmuch nie dochodził, słychać było burzę, która tak wiele dodaje wartości wesoło na kominku płonącemu ogniowi. Była to także godzina, łącząca ludzi najwięcéj w towarzystwo, gdzie to dzień się kończy a noc jeszcze nie nadeszła. Pogadanka półgłosem prowadzona, wśród któréj słychać było ruchy penduła olbrzymich rozmiarów zegaru, zgromadzała dokoła kominka grupę ludzi, która mogłaby przywieść na myśl najsłodsze obrazy rodzinnego życia. Każda z tych twarzy, którą tam widać było, wydawała się szczęśliwą i sympatyczną. Przedmiot rozmowy, który już od pół godziny zajmował tak żywo te cztery osoby, był w istocie bardzo błahy chociaż i bardzo ważny— mówiono o pierwszym balu, o pierwszém wystąpieniu w świecie. Bohaterka tego ważnego wydarzenia, siedząca na taborecie, z głową pochyloną, obiema rękami ściskająca swoje kolana, przysłuchiwała się z pewną trwogą objawianym zdaniom. Bezwątpienia ten wieczór miał pozostać w jéj wspomnieniach pamiętną datą; uzbrajano ją na tę walkę, dysputowano o tém coby ją mogło uczynić piękną i zachwycającą — jednem słowem kobietą. Młoda dziewczyna, która dzień przedtém wyszła z klasztoru, w podobnym razie traci bardzo łatwo głowę; larwa nim stanie się motylem musi doświadczać podobnych zawrotów. W przygotowaniach do przyjemności jest prawie zawsze jakieś upojenie, kiedy przyjemność sama jest częstokroć tylko rozczarowaniem; ale Ludwika nie wiedziała o niczém, z wyjątkiem że życie zaczynało się dla niéj, a cóż może być piękniejszego nad życie, gdy się na nie spogląda z wysokości lat siedmnastu?

— Zapewniam cię — mówiła do niéj kobieta, któréj delikatne rysy rysowały się przy świetle ognia — zapewniam cię, że biały kolor jest w najlepszym guście.

— Jak mama zechce, ale ja myślałam o różowym. Ile razy myślałam o tém, że jestem na balu, a myślałam o tém nieraz, i dość mi było zamknąć oczy, ażebym się natychmiast na balu ujrzała.

— Ba, więc w klasztorze także marzą? — zapytał się głos męzki, tonem przyjacielsko-szyderczym.

Zapytana wybuchnęła śmiechem.

— Czy marzą? cóż pan chcesz, żeby tam robili?

— Czy można zapytać, jakie to ważne przedmioty zajmują tam najwięcéj wyobraźnię?

— Domyślasz się zapewne tego, panie de Chavagnes, marzy się tam o świecie. Przypomina się, że się widziało, jak nasza matka tak pięknie i wspaniale wyglądająca szła na zabawę tego wieczoru, kiedy się wchodziło do tego więzienia, i mówi się wtedy do siebie: Ja bo wolałabym teatr, i z teatrem taniec, ale nawet nad taniec przeniosłabym podróże. Ah, widzieć Włochy! słyszeć „Cyrulika!“ a nasamprzód wszystko czytać! wszystko czytać! Boję się, ażebym się nie zestarzała wprzód nim doznam tego wszystkiego, czego pragnę!

— Czyby się kto domyślił, że ona wychowała się u benedyktynek — odezwał się basowy głos wychodzący z fotelu z widocznem zadowolnieniem.

— Czym co takiego powiedziała, coby cię mogło gniewać mój ojcze?

— Ty, moja mała? ale owszem, jestem zachwycony tobą. Będę przynajmniéj wiedział, czego pragniesz, a czyż nie jestem od tego, aby ci to dać.

— Jak wy ją wszyscy psujecie — zrobiła uwagę pani de Saulge, a jéj uśmiech nie pokazywał bynajmniéj, aby miała chęć sprzeciwiać się téj powszechnéj tendencji.

— Zatém — odezwał się ten, którego Ludwika nazwała panem de Chavagnes — zwierzyłaś się nam ze wszystkich już pragnień, na których spełnienie obawiasz się, aby ci życie nie wystarczyło? Czy nie ma jeszcze innych?

— Na teraz, to już wszystko; co się zaś tyczy przyszłości!... Ja tak kocham dzieci — zawołała Ludwika z czarującym wdziękiem niewinności — ale wybór mego męża nie będzie rzeczą tak łatwą...

Powiedziawszy to, poszła do stojącéj kanapy w pewném oddaleniu i usiadła. Na téj kanapie, trzymając się na uboczu, siedziała w milczeniu jedna jeszcze osoba podczas całéj téj rozmowy.

— Jeżeli ten mąż ma mi się zupełnie podobać, musi być podobny do Henryka! — i mówiąc to na czole młodego człowieka położyła braterski i głośny pocałunek, od którego ten chciał się usunąć z pewną szorstkością.

— Marynarze się nie żenią, moja kochana — rzekł śmiejąc się.

— Byłabym dumną z tego — mówiła Ludwika daléj — gdybym była żoną jakiegoś niezwykłego człowieka. Tych, których kocham, muszę uwielbiać, a ty Henryku masz tyle wyższych zalet.

— Mam tylko wady.

— Niech i tak będzie, ja je uwielbiam, z wyjątkiem tylko jednéj: ty nie cierpisz świata. Dlaczego w tym względzie nie jesteś takim jak pan de Chavagnes?

— Przestań już dręczyć brata — przerwała pani de Saulge — już ci powiedział, że na bal nie pójdzie.

— Jednakże pójdę — odezwał się półgłosem młodzieniec ulegając pieszczotom Ludwiki.

Trudno im się było w istocie oprzeć i pokazywały one widocznie, że Ludwika jest zepsutém dzieckiem, któremu nigdy nic nie odmawiano. Była téż ona dzieckiem pomimo swojéj wysmukłéj postaci, którą jéj krótka pensjonarska suknia robiła dziwaczną, ale nie śmieszną; tyle było w niéj wdzięku obok manier niesfornego studenta. Pod jéj stanikiem ze szaréj wełnianéj materji domyślać się można było ramion więcéj zaokrąglonych niż zwykle bywają ramiona pensjonarek; jéj długa szyja wznosiła się z wyrazem naiwnéj zuchwałości i naturalnéj dumy i gęste sploty jasnych włosów spływały po niéj. W jéj przejrzystych oczach, które prosto przed siebie patrzyły, malowała się przedewszystkiem otwartość, w jéj świeżym uśmiechu mocne postanowienie, a w dołkach na jéj licach kwitło niezwykłe zdrowie. — Jednem słowem, w téj piękności bardzo realnéj, uderzało przedewszystkiém pewne połączenie siły z czystością duszy. Pani de Saulge nie przekazała jéj w dziedzictwie nic ze swéj manierowanéj kokieterji, przypominającéj zwinność i układność kotki. Tym sposobem, kiedy matka mówiła z dumą do siebie: „Moja córka jest rzeczywiście zachwycającą!“ kokietka mogła z pewném zadowolnieniem dodać: „My nie będziemy sobie zawadzać!“

Dano znać, że objad na stole. Ludwika z wesołą i żartobliwą minką wzięła pod rękę ojca; pan de Chavagnes prowadził panią de Saulge z pewną etykietalną przesadą. Niedługo przy stole słyszeć się dały wesołe śmiechy, do których dołączył się nawet i poważny Henryk. Pomimo niektórych osobliwości uderzających na pierwszy rzut oka, jako to: wielkiéj różnicy wieku pomiędzy mężem i żoną, niejakiego chłodu w mowie ojca, kiedy odzywał się do syna, każdy obcy, wprowadzony świeżo do tego domu byłby sobie pomyślał: „Oto szczęśliwi ludzie!“

Pan de Saulge jednakowoż żeniąc się powtórnie, popełnił według opinji świata czyn bardzo nierozsądny. Trzeba przyznać, że pomiędzy tymi, którzy go o nierozsądek obwiniali, była niemała liczba takich, którzy cofając się ze swojéj strony od przedsięwzięcia, jakie on z takiém bohaterstwem spełnił, zazdrościli mu i nie chcieli tego, aby kto inny miał więcéj od nich odwagi. Przebywszy już dawno granice swojéj pierwszéj, a nawet i dojrzalszéj młodości, w kąpielach, do których pojechał dla zapobieżenia odzywającéj się mu niekiedy podagrze, napotkał dwoje pięknych czarnych oczu, błyszczących radością, wysmukłą postać z rozkosznemi falistemi kształtami, jednem słowem, zbiór wdzięków które były już podziwiane we wszystkich kołach eleganckiego świata w Pireneach i namyślając się długo, poślubił to wszystko. Z drugiéj strony nie można było tego

P. Gambetta kończy swą przemowę uwagą, że opuszczenie ostatniego paragrafu artykułu 27 przez komisję, wskazuje, że i art. 23 powinien być odrzucony przez zgromadzenie. Zgromadzenie odrzuci go w interesie poszanowania prawa, jego moralności i w interesie nawet wielkości narodu i porządku społecznego. Można przyjąć niektóre zboczenia w zastosowaniu zasady nie można przyjmować mnóstwa wyjątków. Jestem za odrzuceniem art. 23. (Oklaski).

— [Komisja śledcza] wyznaczona do zbadania czynów rządu obrony krajowéj, przesłuchiwała 1 b. m. p. Julusza Favre. Były wiceprezes rządu 4 września objaśniał szczegółowo różne przejścia zawieszenia pokoju i kapitulacji Paryża.— Zeznanie to, jak mówią, wywarło przykre wrażenie na członkach komisji, którzy się się przekonali raz jeszcze, że p. J. Favre traktując z p. Bismarkiem, dał dowód swéj zbyt naiwnéj dobréj wiary.

— Na 22 wakujących miejsc do rady stanu, zgłosiło się już dotąd 600 kandydatów, zapewniających o swych niezaprzeczonych do tego stanowiska prawach. Jeden z członków komisji zamierza dać natrętom, którzy przyjdą prosić go o protekcję, dowcipną odpowiedź p. Guizota, jaką on niegdyś udzielił pewnemu pretendetowi do akademji, którego nigdy nawet nie słyszał nazwiska: „Potrzeba na kandydaturę najprzód sobie zasłużyć, a prócz tego ją przysposobić. Pan tylko zasłużył na kandydaturę“.

— Po cudach w Lourdes, Pontmain, Cabonac i t. d., występują obecnie codziennie maleńkie cuda w Alzacji. Od kilku miesięcy tysiące osób widuje na szybach domów, mianowicie zamieszkałych przez niemieckich urzędników, różnego rodzaju postacie, zwłaszcza osób wojskowych lub duchownych. Najczęściéj mają się ukazywać Matki Boskie, żuawi, turkosy, armaty i okręty pancerne; piszą, że ulubioném zajęciem wielu wsi w Alzacji jest wpatrywanie się długiemi godzinami w szyby okien. Prace w polu cierpią na tém, a każdy dzień przynosi jakieś nowe zjawisko.

Ta zaraza przywidzeń rozpoczęła się w wielkiém księstwie badeńskiém, w Rastadt. Tutaj na szybach widziano krzyże, pałasze i trupie główki. Przeszła za Ren najprzód do okolic Weissenburga, a obecnie grasuje wokoło Strasburga. Niemieckie dzienniki donoszą o tych wypadkach z wielkiém niezadowoleniem, gdyż okazują one patrjotyczne uczucia ku Francji mieszkańców wsi alzackich, którzy wszędzie szukają pociechy w swych nieszczęściach i nadziei w niedalekim odwecie. Korespondent jednego z tych dzienników mówi z pogardą: „Wiara przymusowa trzyma pierwszeństwo u tych ludzi przed oświatą przymusową; nie dziwię się zatém temu niepokojowi, który porusza całe wsie.“

Korespondent *Dzien. Genewskiego* stara się fizycznie wytłómaczyć te zjawiska. Mówi o hypnotyzmie (rodzaj snu nerwowego), wynikłym wskutek długiego skierowania wzroku na szyby zadymione i spalone od słońca.

W Paryżu mówiono także o podobnych wizjach na Montmartre po morderstwie jenerałów Thomas i Lecomte. W tych dniach miał się wydarzyć cud na dziesięcioletniém dziecku, dotkniętém konwulsyjnemi drgnięciami muszkułów, połączonych z czarną ślepotą i głuchotą. To dziecko miało być bardzo pobożne; nauczycielem jego był ksiądz. Łatwo odgadnąć, że nauczyciel w swych rozmowach z uczniem musiał wiele mu opowiadać o rzezi księży w ostatnich dniach komuny. Dziecko napojone wiarą w męczeńską śmierć tych ofiar, modliło się do nich jak do świętych, i siódmego dnia nowenny, którą odprawiało na grobie pomordowanych na intencję swego wyzdrowienia, mając w nie najzupełniejszą wiarę, rzeczywiście wyzdrowiało.

Jest to niezawodnie jeden z tych zwyczajnych wypadków w cierpieniach nerw., w których silne wrażenie zmienia bieg choroby, wstrzymuje ją na pewien czas lub leczy. Dosyć jest zauważyć, że wszystkie słabości w ten sposób wyleczone, mają swoje źródło w mózgu, owém centrum nerwowém, i że od niego zawisły zupełnie.

W ogóle wszystkich tych mniemanych małych cudów naserjo uważać nie można, bo te, które stanowią nierozdzielną część z religją chrześcjańską, tych głównem znamieniem jest, że się raz tylko ukazały i że się już nigdy więcéj nie powtórzą.

— Komisja wyznaczona do zbadania położenia klas robotniczych, odbyła 30 maja pierwsze swoje posiedzenie. Uchwaliła najprzód niepowoływanie obcych członków, którzy mieli wejść w jéj skład. Później, odwoła się ona do ludzi specjalnych, mających powagę w tych kwestjach. Komisja przystąpiła następnie do zbadania metody, jakiéj się ma trzymać. Przedstawiono w tym względzie kilka systemów, które dały sposobność do głębokich rozpraw. Jedni członkowie byli za podziałem robotników na wiejskich i miejskich; inni chcieli podziału według wprowadzonych rzemiosł i przemysłów.

Handel i Przemysł
za czasów Stanisława Augusta.

skreślił
Dr. *Ludwik Kubala*.

(Dokończenie.)

Dochód ze wszystkich ceł wynosił po rok 1772 1,600,000 złp. Zaraz po zawarciu traktatów cesyjnych, które stosunki handlowe zupełnie pomijały, zaproponowała rzeczpospolita zniesienie cła, ale projekt ten został bez odpowiedzi. Nie ponawiano go też więcéj, bo w miarę zmniejszających się dochodów chodziło więcéj o dochód z ceł, jak o podniesienie ruchu handlowego.

Drugą przyczyną upadku handlu były złe pieniądze. Była to zastarzała choroba sięgająca czasów Jana Kazimierza, kiedy stany rzeczypospolitéj, przyjąwszy zasadę wyciągania największego zysku z bicia monety, wydzierżawiły mennice państwa Borotiniemu i Tympfowi. Ci bili złotówki, tymfami zwane, które miały tylko 12 groszy wartości, a 100 złp. miedzią tylko 15 złp. rzeczywiście wartało. Wówczas to stany państwa, poznawszy się na szkodach, jakie ci ludzie krajowi wyrządzili, nakazały zamknąć mennice (1667). Zła moneta swojska i obca rozeszła się po całym kraju. Bito za granicą podłe pieniądze dla Polski, a fałszywe szląskie tymfy, bąkami zwane, kursowały w miljonach. Nie pomogły wywoływania obcéj monety w r. 1739, 53, 55, 56, 58, 59, 60 i 61. Redukcja przez podskarbiego Wessla ogłoszona zubożyła kraj, a brak pieniędzy był tak wielki, że podatków, choć były małe, niepodobna było zebrać. Kiedy wreszcie w r. 1766 po stu latach otwarto mennice, obrachowano, że przez ten wiek rzeczpospolita 400,000,000 złp. straty na podłéj monecie poniosła. Dla zapobieżenia dalszéj stracie rozkazał sejm przebijać monetę złą na dobrą; ustanowił stopę konwencyjną na srebro i uregulowano stosunek tegoż do złota. Złoty miał wartość 15 krajc. cesarskich. a dukat bez różnicy $16^{1}/_{4}$ złp., jak gdyby wartość złota od Polski zależała, a nie od tych, zkąd srebro i złoto brano. [1] Z 85 miljonów złp. podłéj monety wybito (1766—1783) za 43 miljonów dobrych pieniędzy; kraj stracił na tém 42 milj., a dobre pieniądze znikły wkrótce bez śladu. Nastąpił znów zupełny brak pieniędzy, radzić sobie nie umiano, bo wymiana wekslowa nie była w Polsce używaną [2]; procenta rosły, cena towarów szła w górę, a obca zła moneta zaczęła znowu rozchodzić się po kraju.

Rzeczpospolita nie miała żadnego doświadczenia w prowadzeniu podobnych spraw, które wymagały wprawnéj ręki, bo złe było zastarzałe. Mogła jednak u czynić coś innego, czemu się nie sprzeciwiały ani przywileje szlachty, ani prawa krajowe, ani przesądy stare — mogła dać lepszą obronę prawną w sprawach handlowych. W kraju, gdzie się kupcy skarżą, że obrona prawna oddaną jest samowoli urzędników, że jest sprzedajną i słabą wobec możniejszych; tam bogate domy handlowe zaczynają się same bronić pieniędzmi, ubożsi kupcy zaczynają zwijać powoli swoje interesa; zaczynają się pojawiać w kraju ludzie, którzy nie wiele zaszczytu handlowi przynoszą, a ościenne rządy mogą lada przychylną ustawą ściągnąć większą część kapitałów do siebie. Tak też radzi Degelmann rządowi austrjackiemu.

Te skargi na niedostateczną obronę prawną stały w związku z inném złém, które było największą przeszkodą w rozwoju handlu: było to ogólne poniżenie ludzi, którzy się handlem trudnili.

Zanim statut króla Aleksandra (1505) ogłosił, że szlachcic, który osiędzie w mieście i powołanie mieszczańskie przyjmie, tj. handlem i rzemiosłem trudnić się zacznie, traci szlachectwo, stan mieszczański używał dostatecznéj powagi i znaczenia: był przypuszczony do wszystkich godności kościelnych i niektórych urzędów świeckich, słowem miał lepiéj w Polsce niż gdzieindziéj. Ale od czasów Zygmunta I stosunki zaczęły się zmieniać. Za czasów tego króla weszły w życie dawne ustawy, zakazujące mieszczanom posiadać dobra ziemskie i wykluczające ich z wyższych godności kościelnych, zostali poddani pod poniżające ustawy, i kiedy na całym zachodzie stan średni zaczął przychodzić do znaczenia, u nas, w miarę rozwoju potęgi szlacheckiéj, upadał. Niechęć do żywiołu obcego po miastach zamieniła się w pogardę do rzemiosła i handlu, a co dawniéj było tylko nieszlacheckiém, stało się nieszlachetném. To też w Polsce stanowisko handlujących a przedewszystkiém bogatych, było za czasów Stanisława Augusta mniéj przyjazne dla rozwoju handlu, niż gdziekolwiek indziéj. Wszystkie drogi do wyniesienia się z pogardzanego stanu byly zamknięte, bo żaden kupiec i rękodzielnik, ani szlachectwa ani jakiéjkolwiek godności krajowéj otrzymać nie mógł; żadna ambicja nie ożywiała bogatych plebejuszów, nie czuli się u siebie, handel nie miał w kraju żadnéj podstawy i nie mógł się rozwijać, bo kupcy zagraniczni i krajowi a osobliwie dysydenci starali się przedewszystkiém zrobić jak najprędéj majątek i wyjść co prędzéj z kraju, gdzie ich na każdym kroku poniżenie spotykało.

Gdyby była rzeczpospolita pozwoliła wszystkim bogatym mieszczanom bez różnicy wiary, nabywać własność na prawie szlacheckiem i inne przywileja z tym stanem połączone, byłaby nietylko u siebie zachowała wielce bogatych ludzi, którzy się zagranice wynieśli, ale i inne zagraniczne kapitały, nadzieją łatwego zysku, do siebie ściągnęła.

W interesie kraju leżało, aby zadowolnić kilkudziesięciu bogatych kupców (na coby sposobów nie brakło) i wskrzesić w słabém i indyferentnym mieszczaństwie jakieś poczucie wspólnych interesów chociby w ten sposób jak to uczynił Fryderyk August ks. warszawski [1]. Ale rzeczpospolita nie była w stanie pozbyć się starych przesądów. Jeżeli każdy szlachcic z osobna czuł wstręt do handlu i przemysłu, jeźli miasta uważał jako chwilową wygodę, „dopóki się coś innego nie wynajdzie“ a siebie jako jedynego właściciela państwa, to cała rzeczpospolita podzielała te zapatrywania, lekceważyła interesa miast i pomijała jedynych ludzi, którzyby ją nauczyć mogli, jak się prowadzi interesa kraju, bez szkody reszty stanów a z lepszą korzyścią dla szlachty. W Polsce za czasów Stanisława Augusta ani miast ani stanu średniego nie było. „Wolność mieszczan“ — mówił prymas przy zagajeniu sejmu 1764 — „swywolą przytłumiona, skarb dymem obcych kruszców zczerniony, miasta bez obywateli. mieszczanie bze handlu, handel bez korzyści, w miastach, miast szukać potrzeba: co ulica to pole, co rynek to pustki. JO. JW. mości panowie, w takim stanie rzeczpospolita się znajduje, w jakim nigdy nie była [2]).

Jeźli przed stu laty handel i przemysł rzeczypospolitéj stał gorzéj, niż źle, to dziś ogólny stan jego jest niewiadomy. Obrachować się niepodobna, porównanie niemożebne i wszystko, cokolwiekby się o tém powiedziało, byłoby względne. Ludność ziemi naszéj w trójnasób się zwiększyła, prąd czasu załatwił wiele społecznych kwestji i zmusił iść za ogólnym postępem; wiele téż i cudzoziemcy z pożytkiem dla siebie, ale na szkodę naszą u nas zdziałali. Trudnoby więc było, mając nawet szczegółowe daty w ręku, powiedzieć, czy stosunkowo lepiéj stoimy.

Nie da się także zaprzeczyć, że wszystko, co niegdyś rozwój handlu i przemysłu tamowało, istnieje do dziś dnia, jakkolwiek w odmiennych warunkach. Ten sam brak solidarności pomiędzy handlem, przemysłem i rolnictwem, który pozwalał na szlachecką wolność cłową, widzimy dziś na każdym kroku. Nikt nie zgodzi się sprowadzać swojskie wyroby przez komory celne austrjackie, pruskie i rossyjskie, jeźli drożéj kosztują, a przecież i handel i przemysł jest sprawą kraju, która winna obudzić patrjotyzm. Stosunki handlowe zależą bardziéj, niż dawniéj, od obcéj monety; niesłowność w interesach na którą rzeczpospolita prawnego lekarstwa znaleźć nie mogła, zdaje się być chorobą nie do wyleczenia, miasta nie mogą się do dziś dnia dobić należnego im stanowiska, a dawna pogarda handlem i przemysłem, wraz ze wszystkiemi następstwami swemi, przeniosła się do kwestji żydowskiéj.

To jednak pewna, że handel i przemysł w całéj naszéj ziemi, pomimo ciągłych nieszczęść krajowych, pomimo nacisku obcych kapitałów i obcéj pracy, pomimo potrójnych granic wewnątrz kraju, pomimo przemocy, podstępów i złéj woli wrogich nam żywiołów, nie stoi gorzéj, jak stał w ostatnich czasach rzeczypospolitéj.

[1] Dlatego też dukat poszedł zaraz na 18 złp. w górę, a ponieważ bilans Polski stał jeszcze na przewyżce, a skarb potrzebował złota, aby mógł bić srebrne pieniądze, musiał się zastosować do téj stopy i dopiero po 1773, kiedy straty w bilansie były widoczne, unormowano pierwotną wartość dukata na $16^{1}/_{2}$ złp. Degel. ibid.

[2] Wymiana wekslowa mało była używaną. Wyrównywania w Gdańsku odbywały się przesyłką gotówki lub surowych produktów. Gotówkę nawet chętniéj posyłano, bo w tych miastach przyjmowano dukata w cenie $16^{1}/_{2}$ złp. Kraków contra Wrocław posługiwał się wekslami wrocławskiemi. Kupowano także listy wiedeńskie dukat po 17 złp. Warszawa miała stosunki wekslowe z Wiedniem przez Lwów. Degel. ibid.

[1] Postanowił r. 1809 rady handlowe w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Kaliszu, Lesznie, Wschowie, Rawiczu, Międzyrzeczu i Płocku. Rady te składały się z najznakomitszych kupców i fabrykantów wszelkiego wyznania. Obowiązkiem ich było uwiadamiać rząd o przeszkodach, które wstrzymują wzrost handlu, przemysłu i rękodzieł, podawać sposoby do uprzątnięcia tych przeszkód i przedkładać w tym celu swoje projekta na ręce ministra spraw wewnętrznych, przy boku którego znajdowała się w Warszawie ogólna rada handlowa dająca objaśnienia i zdanie swe we wszystkich przypadkach, których była przez ministra zapytaną; która na zapytania ministra miała dawać objaśnienia i przedkładać mu swoje opinje. Dziennik praw księstwa Warzawskiego, I. 297.

[2] Diarjusz sejmu 1764. Bibljoteka Ossol. fol. 3821.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj
z dnia 5 czerwca.

[Adres kondolencyjny do cesarza z powodu śmierci arcyks. Zofji — sprawa wodociągów — projekt zaradzenia brakowi mieszkań — wybór 3ch członków do komitetu naprawy grobów królewskich na Wawelu — odmówienie 400 złr. z funduszu miejskiego na wyś·igi — dodatek do ustawy budowniczéj — uporządkowanie błonia miejskiego.]

(Dokończenie.)

Wskutek otrzymanego wczoraj wezwania ze strony towarzystwa naukowego wydelegowała rada m. z grona swego do komitetu ustanowionego w celu zajęcia się naprawą grobów i pomników królów na Wawelu trzech członków, mianowicie: r. m. Chrzanowskiego, dra Majera i Muczkowskiego.

R. m. Rzewuski postawił wniosek o polecenie budownictwu miejskiemu, aby przy zatwierdzeniu planów domów, mających się budować przy nowo otwartych ulicach, oprócz doiychczas przestrzeganych przepisów budowniczo policyjnych te tylko plany zatwierdzało, gdzie wysokość projektowanego budynku nie przechodzi szerokości ulicy, przy któréj tenże ma być postawionym.

Według wyjaśnienia wnioskodawcy powoduje go do postawienia tego wniosku ta okoliczność, że u nas budują domy różnéj wysokości bez względu na szerokość ulicy, przez co do mieszkań frontowych nie dochodzą promienie słońca, wskutek czego takowe są wilgotne i niezdrowe, a ulice nie dość widne.

Wniosek ten odesłano do sekcji ekonomicznéj.

Wiceprezydent dr. Strzelecki wniósł imieniem prezydjum, aby rada wyznaczyła z funduszu miejskiego dodatkowo 400 złr. na nagrodę za jeden najlepszy bieg podczas tegorocznych wyścigów konnych. Nagroda ta, jak wiadomo, wymienioną była w programie wyścigowym i została już w zeszłą niedzielę wygraną, pomimo że rada jéj jeszcze nie uchwaliła, gdyż komitet wyścigowy nie uczynił żadnego do rady podania przed wyścigami. Z tego może głównie powodu, większość rady 19 głosami przeciw 17 głosom. wniosek odrzuciła.

Następnie r. m. Rzewuski interpeluje prezydenta, czemu nie przypiesza tak ważnéj sprawy, jaką jest sprawa kasy oszczędności dla miasta Krakowa. Interpelant przypomina, że sekcja skarbowa dlatego tylko odwlekła tę sprawę, ponieważ nie było jeszcze należytego funduszu gwarancyjnego, który ma wynosić 25,000 złr. Ponieważ jednak przy zamknięciu rachunków z r. 1871 okazało się, że fundusz ten wynosi 28,000 złr. i że dyrekcja towarzystwa ogniowego oprócz tego z dochodów kasy oszczędności wzięła w tym roku 5000 złr., któreby były miastu przypadły, należy więc jak najspieszniéj sprawę tę załatwić, aby się niepotrzebnie nie pozbawić tak znacznych przez dyrekcję towarzystwa ogniowego zabieranych zysków.

Prezydent odpowiada, że sekcja w swoim czasie, kiedy będzie uważała za odpowiednie, sprawozdanie to przedłoży.

Z porządku dziennego r. m. dr. Wyrobek wniósł imieniem sekcji III sprawę uporządkowania błonia miejskiego. Wykazał na podstawie dokumentów od najdawniejszych czasów do ostatnich, iż miasto Kraków jest właścicielem całych błoń, przeszło 280 morgów powierzchni mających, i w hipotece jako właściciel jest zapisane, i żadne ścieśnienie lub ograniczenie własności nie jest w księgach hipotecznych zapisane. Ale na mocy odwiecznych umów i nadań, gdyż jeszcze od 1464 r., klasztor zwierzeniecki i wieś Zwierzeniec używa prawa pasania bydła na części błonia miejskiego na prawym brzegu Rudawy, to jest na przestrzeni przeszło stu morgów. Przeto własność téj części błonia obciążona jest służebnością pastwiska. Otóż aby mogło nastąpić inne urządzenie błoni, należy odkupić to służebnictwo. Nadto na błoniach miejskich całych odbywają się ćwiczenia wojskowe, bez żadnego dla właściciela to jest miasta wynagrodzenia. Wreszcie sprawozdawca przedstawił następujące wnioski:

1. Rada poleca komisji uporządkowania miasta Krakowa, ażeby z uwzględnieniem ogólnego planu upięknienia tegoż miasta, rozważyła, w jaki najkorzystniejszż dla miasta sposób możnaby zużytkować już teraz część błonia miejskiego po lewym brzegu rzeki Rudawy położoną, do gruntów wsi Kawiory i Czarnéj Wsi przytykającą, i ażeby dotyczące wnioski swoje w jak najbliższym czasie radzie pełnéj do zatwierdzenia przedstawiła.

2. Wzywa prezydenta miasta, ażeby z przybraniem kilku radców z grona rady przez siebie na ten cel powołanych przystąpił bezzwłocznie i jednocześnie:

a) do układów z gminą Wsi Zwierzyniec i Półwsia Zwierzynieckiego, tudzież z zgromadzeniem pp. Norbertanek na Zwierzyńcu, o ostateczne wykupno służebności pasania na części błonia miejskiego, po poławym brzegu rzeki Rudawy położonéj, biorąc za podstawę i punkt wyjścia do tych układów ugodę z dnia 7 kwietnia 1859 — tudzież

b) do układów z władzą wojskową o wyznaczenie czy to na błoniu miejskiem czy też na inném miejscu w okolicy miasta osobnego dla ćwiczeń wojskowych przeznaczonego a ściśle odgraniczonego placu, jak niemniéj o przyznanie przez skarb wojskowy gminie miasta Krakowa odpowiedniego wynagrodzenia tak za czas przeszły za dotychczasowe używanie do ćwiczeń wojskowych błonia miejskiego, jak i na przyszłość za używanie na ten sam cel wyznaczyć się mającego osobnego miejsca.

3. Przy układach w poprzednim ustępie ad a) i b) wzmiankowanych uwzględni p. prezydent resp. powołana przezeń komisja, zarazem także wniosek radcy dr. Machalskiego na posiedzeniu pełnéj rady dnia 2 września 1869 roku postawiony o przeprowadzenie przez błonia jednéj drogi szosowéj, o tyle — iż tak z władzą wojskową (gdyby téjże i nadal na błoniu miejskim wyznaczono miejsce ćwiczeń) jak i z gminą Zwierzyniec porozumieć się o przyszły kierunek téj drogi o przyczynienie się tak jednéj jak drugiéj do kosztów budowy téj drogi.

4. Wynik tych podwójnych i w związku ze sobą przeprowadzić się mających układów, a względnie projektu dotyczących ugód przedłoży p. prezydent w jak najruchlejszym czasie do zatwierdzenia rady miejskiéj.

R. m. Chrzanowski zabrawszy głos w téj sprawie, przedstawia, iż żadna z ustaw obowiązujących nie nakazuje gminie miejskiéj lub wiejskiéj dostarczać c. k. wojsku miejskich placów, pól lub błoni do manewrów i ćwiczeń wojskowych, a tém mniéj nie nakazuje dostarczać bezpłatnie, jak to dotąd działo się z błoniami miejskiemi w Krakowie. Wojsko odbywać ma manewra i ćwiczenia albo na placach i błoniach będących własnością rządową, albo też wydzierżawiać powinno od miasta, od okolicznych gmin lub od osób prywatnych place i pola na ćwiczenia. Tak rzeczywiście się dzieje w Wiedniu, w Pradze, w Bernie, jak oto dowodzą odpowiedzi nadesłe od władz miejskich z tych miast. Należy przeto żądać od rządu wynagrodzenia za używanie na ćwiczenia wojskowe przez tyle lat błonia miejskiego; co się zaś tyczy teraźniejszości i przyszłości, jeżeli władze wojskowe życzą sobie, aby wojsko odbywało ćwiczenia na części błonia miejskiego, powinny zgłosić się do właściciela błonia, którym jest miasto Kraków i zawrzeć dobrowolną umowę między reprezentacją miejską a władzą wojskową o wydzierżawienie części błonia, za zapłatą czynszu, na rok lub pewną ściśle oznaczoną liczbę lat. Nie powinno zaś miasto wydzierżawiać części błonia raz na zawsze, gdyż mogłoby się to zmienić w służebność. Dla tego postawi odpowiednią poprawkę do 2go wniosku sekcji, gdy wniosek ten przyjdzie pod rozprawę.

Zastanawia dalej mowcę okoliczność przytoczona przez sprawozdawcę, — że magistrat układał się niedawno z władzą wojskową o odstąpienie kawałka błonia na ćwiczenia wojskowe. Według statutu gminnego i ustaw, może tylko reprezentacja miejska, to jest rada miejska a nie magistrat, będący tylko władzą wykonawczą, rozporządzać majątkiem miejskim; przeto zapytuje, jakiem prawem magistrat, bez upoważnienia rady wdawał się w jakieś układy o odstąpienie części błonia, które szczęściem na niczém wówczas spełzły.

Nakoniec uważa r. m. Chrzanowski wniosek w punkcie 1ym zamieszczony jako zbyteczny, gdyż w teorji jest już uchwalony przez radę miejską w marcu r. b., w praktyce zaś nie może wejść w życie, dopóki nie będzie wykupioną służebność pastwiska obciążająca część błonia na prawym brzegu Rudawy, albowiem projekt urządzenia błonia powinien być zastosowany do obu części błoni.

R. m. Friedlein uważa również, że przyjęcie 1go wniosku sekcji III nie miałoby praktycznego celu, albowiem trzeba wprzód uregulować i wykupić służebność pastwiska obciążającą błonie, a dopiero potém przystąpić do uporządkowania błonia.

R. m. dr. Warschauer wnosi, aby wszystkie trzy wnioski sekcji przyjąć ryczałtowo, a przy układach korzystać z uwag przez r. m. Chrzanowskiego poczynionych.

Przy głosowaniu większość rady przyjęła wszystkie trzy wnioski sekcji 3ciéj

---

dowieść, ażeby nowa hrabina de Saulge kiedykolwiek odpowiadała wzajemnością na te gorące zapały, które wzniecała... Nie oskarżano ją téż o nic, chyba o brak taktu, albo o kokieterję, co jednakże mogło usprawiedliwić to jedno słowo: ona jest cudzoziemką — gdyby wieści daleko ważniejsze od innych, nie przygłuszały pogłosek, jakie krążyły o jéj zdobyczach: nie ma posagu! Wiedziano także, że zbytkowne przyzwyczajenia stały się dla niéj drugą naturą. Jeden tylko pan de Saulge miał dość odwagi, aby się tém nie przestraszyć. Ze swojéj strony ona także nie przestraszała się tém, że pan de Saulge miał od niéj trzydzieści lat więcéj. Czego jednakowoż na nim nie bardzo znać było, bo lata swoje umiał pokrywać szlachetnością manier i tą dawną galanterją francuzką, która dzisiaj stała się już rzadką. Będąc zawołanym myśliwcem, większą część roku bywał w swoich dobrach, oprócz tego czasu, który przepędzał w Paryżu, ażeby się trochę odświeżyć, jak powiadał.

W takim razie nieboszczka pani de Saulge wolała zwykle zostawać w spokojnéj samotności zamku Montluisant. Ta pierwsza jego żona była to sobie parafjanka, potulna, łagodna i nie mająca żadnych od świata wymagań. Mąż będący z wielkiém dla niéj szacunkiem, nie zadał sobie jednakże pracy, aby ją poznać z gruntu, ale dzieci czują, że są wszystkiém dla podobnych matek, to téż mały Henryk przywiązał się do matki całą siłą swéj duszy. Kiedy ją postradał, i kiedy na drugi rok dostał macochę, jego boleść dochodziła do wściekłości; jedna tylko osoba zrozumiała to cierpienie dziecka i nietylko że go nie łagodziła, ale owszem podniecała; była to Joanna Briffault mamka nieboszczki hrabiny, która w zamku została w obowiązkach klucznicy. W nienawistnych kolorach malowała mu ona przywłaszczycielkę, która przyszła aby go okradać z miłości ojca i na zawsze zatrzeć słodkie wspomnienie téj, która już nie żyła.

Henryk miał podówczas lat trzynaście i więcéj uczucia, niż go się zwykle ma w tym wieku; jest to nieuniknioném następstwem wychowania kierowanego przez kobiety. Zdawało mu się, że jego powołaniem jest bronić miejsca zajmowanego niegdyś przez matkę i nienawistném okiem spoglądał na to, że jéj rywalka przewyższała ją wdziękami. Bolesném było dla niego widzieć, jak macocha robiła honory domu, jak swoje palce okryte brylantami kładła na klawiszach fortepjanu, uświęconych przez te długie wybladłe ręce, które on tak często całował, jak przyjmowała w tym salonie, który był jéj salonem, gości, którzy niegdyś do niéj tu przybywali. Wszystkie zmiany poczynione w zamku — a było ich wiele, bo hrabina Regina lubiła o tyle zbytek o ile jéj poprzedniczka zamiłowana była w prostocie — wydawały mu się tyluż zniewagami wyrządzonemi jéj pamięci.

— Otóż to — mruczała Briffault — na co się zdała oszczędność mojéj biednéj pani i jéj staranność, z jaką się zajmowała interesami domu! To twój majątek zjada ta przybyła pani!... Patrzajcie... hrabia nie chce go widzieć na oczy... i zostawiają cię samego!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz
i pisma jego
do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Nie mogąc pojąć pociągu do złego ugruntowanego na moralności i fizyczności, stworzył sobie człowiek na podobieństwo swoje djabła. Niejednemu może w niektórych okolicznościach dobrze z tém było, bo mógł złożyć na drugiego, w czém sam zawinił, jak to się wymawiają dzieci: nie Tadzio popsuł, ale ręka.

Djabeł ten pochodzi z niepamiętnych jeszcze czasów, a z pogaństwa przecisnął się do chrześciaństwa niestraciwszy u Słowian narodowéj swojéj cechy. Chrześciaństwo nie podołało wykorzenić obrzędy i uroczystości pogańskie, a Grzegórz Wielki poleca duchowieństwu oszczędzanie starego zwyczaju i obyczaju, tém mniéj dały się usunąć djabły. Koniec końcem djabeł się utrzymał w licznym wyborze: mądry i głupi, wesoły i psotnik, złośliwy i z gruntu zły. Już w szesnastym wieku mówiono o nim, że nie taki straszny jak go malują. Że w szesnastym wieku stracił na powadze, dowodem na to djalogi, w których czasem niepoczesną odgrywa rolę; n. p. w djalogu Dziewosłąb dworski mięsopustny ucieszny, w którym dwaj djabli Węglik i Smołka zaskoczyli drogę wojażującemu bogatemu a używającemu życia młodzieńcowi Pamfilowi, ale przez wiarę z krzyżem i anioła odpędzeni zostali, poczem pobili śmierć tak gwałtownie, że musieli do niéj sprowadzać niemca doktora.

Prócz psot i złych spraw, jakie djabeł wykonuje w świecie fizycznym, wichrów, burz, straszenia i w błąd wprowadzania podróżnych, przewracania wozów, sprowadzania chorób i t. d., najważniejszą jest jego czynnością kuszenie człowieka.

Głównie lubi wystawiać na próbę ludzi świątobliwego życia i większéj cnoty; ludzie źli, to jest lekceważący istniejący porządek społeczny i konwencjonalną moralność świata, umią go sprowadzać formalnemi stałemi zaklęciami; takim niekiedy sam się narzuca i dobrowolnie ofiaruje swoje usługi. Twardowski przyzywał go głośném zaklęciem na Krzemionkach, djabeł się zjawił, spisał cyrograf na kolanie, schował podpisany krwią z serdecznego palca, poczem dał Twardowskiemu czarodziejskie zwierciadła i był we wszystkiém na jego usługi.

Djabeł wiodący na pokuszenie Gustawa nie był przez niego wezwany, ale z własnéj woli się zjawił. Jest on w pojęciu poety świadomém uosobieniem złego, to jest skłonności ciała w przeciwieństwie do wyższéj, duchowéj strony człowieka. Gustaw wyrzekł zaklęcie, że wyrzeknie się świata, gdy znajdzie przedmiot miłości zaspokajający jego pragnienie duchowe; przedmiot taki znalazł w Marji, ale przesądzał siłę swéj woli, bo znalazłszy go, świata się nie wyrzekł. Powstała walka między ciałem a duchem. W duchowéj stronie bohatera było wiele potęgi i szczytności; walka musiała być straszna, bo pragnienie wewnętrznéj czystości, wysokiego uduchowienia się kierowała głównie moralnością bohatera; strona fizyczna takiéj postaci pociąga gwałtownie ku ziemi, ku światu; pragnienie życia zapełnia piersi, bo przecież to życie jest fizyczności naszéj celem. W walce téj upadł bohater, a domyślać się można, że upadek nie był powolny, lecz nastąpił w gwałtownym szale, po rozpaczliwym oporze, wśród zbiegu fatalnych okoliczności, które uosobionemu kusicielowi ułatwiły zwycięstwo.

Po upadku przyszła pokuta, którą była rozpacz wynikająca z przeświadczenia, że bohater dla niedostatecznego uduchowienia i dla zwyciężającéj fizyczności, dla dążenia do materjalnych a nie duchowych celów, z przedmiotem miłości swojéj duchowo się nie zespolił.

Pokuta była wielostronna, bo oprócz mimowolnéj rozpaczy, skazał się dobrowolnie na pustelnictwo i ascetyzm.

Że winę rozerwania miłosnych stosunków wziął sam na siebie nie obciążając strony przeciwnéj, dowodzą ustępy z trzeciéj części poematu:

„Przez teraźniejszość w złote odleciałem wieki:
Bujałem po zmyśloném od poetów niebie,
Goniąc i błądząc, w błędach nieznużony gonisz —
Wreszcie, naprożno zbiegłszy kraj daleki,
Spadam, i już się rzucam w brudne uciech rzeki.“

Potém wiersz:

„Wiele cierpię — ach, bo téż wielkie moje grzechy!“

Wprawdzie zaraz poniżéj chce się sam przed sobą usprawiedliwić, gdyż mówi:

„Jakież moje grzechy?
Czyliż niewinna miłość wiecznéj godna męki?“

ale usprawiedliwienie to nie z przeświadczenia pochodzi, ale jest pod pewnym względem rodzajem negującego sofizmatu, jakim ratuje się winny.

Niezbicie wypowiada poczucie się do winy w ustępie:

„Zbrodnia taka nie może popełniać się codzień —
Daj pokój próżnéj obawie:
Stało się — osądzono. — Tylko dla nauki,
Scenę boleści powtórzył zbrodzień.“

W tym ustępie zarazem wypowiedziany cel głęboko moralny poematu, skierowania przykładem ku czystéj duchowości tych, dla których ona jest potrzebnym żywiołem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ryczałtowo, przeto nie mogły być stawiane zapowiedziane do nich poprawki.

Na tém zamknięto wczorajsze posiedzenie o godzinie 8 wieczorem.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik mód, nr 22 zawiera: O trzęsieniach ziemi i wybuchach wulkanicznych.—Pogadanka. — Przegląd literacki. — O ubiorach. — Różne wiadomości. — Albina, studjum powieściowe, z notatek autora ułożył Jan Zachariasiewicz. — Bohatyr pióra, p. E. Wernera.— Dodatek z drzeworytami i arkusz krojów.

Przyjaciel dzieci, nr. 22 zawiera: Nauka moralności. — Wiosna, wiersz przez S. D. — Przyjaciel Edwarda, p. Elie Berthet (c. d.). — Królestwo Perskie, opowiadanie historyczne przez Julję W. St.—Rozżarzenie wnętrza kuli ziemskiéj.— Arabja z dwiema rycinami. — Korespondencja. — W dodatku: Figlarz, komedyjka dla dzieci w 2-ch aktach z prologiem, skréślił Kuryś z nad Narwi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wydział rady pow. krakowskiéj uchwalił na swém posiedzeniu dzisiejszém, przesłać na ręce namiestnika adres kondolecyjny do N. Pana, z powodu zgonu Jéj c. k. Wysokości arcyks. Zofji.

Arcyks. Leopold i Wilhelm wyjechali wczoraj po południu z Krakowa do Wiednia, komisja wojskowa jednak zostaje jeszcze w Krakowie, i uda się po zbadaniu okolic tutejszych do Przemyśla i w ogóle do wschodniéj Galicji. Obszerne obwarowania wzgórz koło Krakowa niepodlega już, jak w kołach wojskowych utrzymują, żadnéj wątpliwości.

Dzisiaj miała się odbyć rozprawa ostateczna w procesie prasowym przeciwko redakcji *Czasu* o obrazę honoru (wczoraj mylnie donieśliśmy że o potwarz). Przed rozprawą jednak strona skarżąca odstąpiła od skargi w skutek ugody.

Prasa polska o uchwale towarzystwa ogniowego. — Ponieważ z wielu stron obwiniono nas o przesadne ocenienie uchwały tow. ogniowego odmawiającéj datku na szkoły ludowe, dla tego przytaczamy tutaj zdania jakie o tym fakcie wypowiedziały inne dzienniki polskie:

I tak *Gazeta Narodowa* pisze:

„Pióro wypada z ręki, głos słabnie z oburzenia, słowa zgrozy zamierają na ustach, rumieniec wstydu tylko występuje na twarz...“ „...Fakt ten rozdziera serce patrjoty każdego, jest objawem, iż przesądy kastowe przeważają u nas nad dobrem kraju. Wreszcie zwraca uwagę ta okoliczność, że nikt nie znalazł się, ktoryby miał odwagę umotywować odrzucenie postawionego wniosku, a obradujący delegaci, reprezentanci szlachty krakowskiéj, i bez tego jakby pozostając w jakiejś zmowie przeciwko oświacie, na głos popierający ją, odpowiedzieli odmownie.“

Dziennik Polski pisze:

„Rzadko kto bez oburzenia czytał umieszczone wczoraj sprawozdanie, jak sobie postąpiło krakowskie tow. asekuracyjne w sprawie oświaty ludowéj. Dożyliśmy drastycznego faktu, że w chwili kiedy zagraniczna *Azienda Assicuratrice* ofiaruje do składki na fundusz szkół ludowych w Galicji 100 guldenów, krajowe towarzystwo obywateli, odgrywających u nas pewną rolę i nadających ton, a rozporządzające kapitałem rezerwowym 700,000 guldenów, odmawia prawie jednogłośnie wszelkiego wsparcia temu funduszowi. I to się stało w roku upamiętania narodowego!

Publiczna pogarda powinna ścigać te indywidua, które dziś w *sposób demonstratywny* uchylili się od solidarności w obowiązku narodowym.“

Dziennik Poznański który uchwałę tę nazywa faktem skandalicznym, pisze:

„Z boleścią zapisujemy ad acternam rei memoriam fakt ten jako jaskrawo illustrujący stosunki tamtejsze, a z dumą powiedzieć możemy, iż u nas nic podobnego nie mogłoby miéć miejsca.“

Samobójswo.— Wczoraj wieczorem w koszarach przy ulicy Wadowickiéj, na Podgórzu, żołnierz 20 pułku piechoty, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie. Powód do samobójstwa niewiadomy.

Pożar. — Wczoraj o godz. 6 po południu, w kamienicy pod l. 344 przy ulicy Florjańskiéj, na II piętrze, postawiła służąca w kuchni samowar obok śmieci, i zamknąwszy kuchnię pobiegła na procesją. Śmiecie się od iskry z samowara zapaliły, nie wiele brakowało, a byłby groźny pożar powstał. Na szczęście spostrzegli domownicy wielki dym buchający z okna, ugasili ogień nim jeszcze większe przybrał rozmiary.

Pożar. — W nocy 2 b. m. wybuchł w kolonji Łączkach (Wiesendorf) pożar, który przy silnym południowym wietrze ogarnął całą osadę z 16 kolonji składającą się tak szybko, że z wyjątkiem 2-ch domów mieszkalnych, wszystkie zabudowania do 15 gospodarzy należące, t. j. 14 domów mieszkalnych, 16 stodół, spichlerze, stajnie i szopy wraz z zapasami zboża, siana i słomy, wiele sprzętów domowych i gospodarczych i odzieży w perzynę obrócone zostały. Szkoda wynosi przeszło 30,000 złr., z czego tylko budynki dwu gospodarzy były assekurowane. Dwadzieścia rodzin składających się z 140 osób pozostało bez mieszkania, odzieży i na teraz bez sposobu do życia, nie mając potrzebnych środków do odbudowania spalonych budynków.

Temi okolicznościami spowodowane c. k. namiestnictwo, zezwoliło na zbieranie składek w całym kraju na rzecz pogorzelców wspomnionéj gminy.

† Stanisław Moniuszko.—Dnia 4 czerwca o godz. 7 wieczór, zmarł w Warszawie sławny kompozytor nasz Stanisław Moniuszko. Po nader krótkiéj chorobie przeniósł się do wieczności twórca *Halki* ś. p. Stanisław Moniuszko, dyrektor opery polskiéj w Warszawie i profesor instytutu muzycznego. „Zgon jego nieprzewidywany, pisze *Gaz. Warsz.*, jakby iskrą elektryczną już wczoraj wieczorem przeleciał całe miasto i napełnił wszystkich boleścią po stracie naszéj chluby narodowéj. Boleść nasza tém żywsza, że lubo pracował długo i wiele, mógł jeszcze długo i wiele pracować na chlubę Muzy ojczystéj, a on jeden pomiędzy kompozytorami krajowymi umiał rzeczywiście pozyskać i utrzymać jéj względy zagranicy. Zmarł w ledwo rozpoczętym 53-im roku życia, w pełni sił i rozwoju genjuszu. Urodził się dnia 5 maja 1820 r. we wsi Ubiel pod Śmiłowiczami w gub. mińskiéj. Pierwiastkowo uczył się gry fortepjanowéj w Warszawie u Freyera. W r. 1837 udał się do Berlina, gdzie trzy lata pracował nad teorją sztuki pod sterem dyrektora akademji Rungenhagena. Po r. 1840 osiadł w Wilnie i oddał się nieustannéj już odtąd pracy kompozytorskiéj i nauczycielskiéj. W r. 1846 przedstawiono w teatrze warszawskim operetkę jego *Loterja.* Dnia 1 stycznia 1858 r. przedstawiono w Warszawie jego *Halkę* z niezwykłém powodzeniem. Wkrótce potém objął dyrekcję opery warszawskiéj i z kolei wystawił: *Flisa, Hrabinę, Jawnutę, Verbum nobile, Straszny dwór, Dziady, Sonety Krymskte* i t. d. Ogromnéj liczby pomniejszych jego utworów wyliczać nam tutaj niepodobna. Pozostawił w rękopismach wiele kompozycji. Pieśni jego i śpiewy rozniosły sławę imienia Moniuszki do najodleglejszych zakątków kraju. Pozostawia żonę i siedmioro dzieci. Pokój mu wieczny!

*** Niemiecka muzyka we Włoszech.** — W Italji panuje teraz moda manifestować sympatje dla Niemiec. Ta moda odbija się nawet w sprawach dotyczących sztuki. Mianowicie muzyka niemiecka zaczyna zyskiwać we Włoszech coraz więcéj zwolenników, gdy dotychczas zadawalniali się Włosi zupełnie dziełami własnych kompozytorów i pokrewnemi im utworami muzyków francuzkich. Tak zwana szeroka publiczność nie miała nawet wyobrażenia o właściwościach klasycznéj muzyki niemieckiéj: jeden Mozart był jeszcze jako tako znany. Offenbachowskie operetki także nie były nigdy tak popularne we Włoszech jak np. we Francji. Obecnie zaś grają w teatrze de la Scala w Medjolanie Webera *Freischütz* z nadzwyczajném powodzeniem, we Florencji Mozart jest na porządku dziennym (nawet próbowano tam grać kompozycje Wagnera); Gluck, Haydn, Beethoven, z nowszych Mendelssohn i Meyerbeer stają się coraz bardziéj popularnymi tego rodzaju kompozytorów, jak Cherubini, Rossini i t. p.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 6 czerwca pogoda; termometr od 9.0 doszedł do 19.6 R. Barometr z małym bardzo ruchem, stan jego rano o 6 dnia 7 był 328.36, termometru 11.6 R. Wiatr południowo-zachodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 4 czerwca:

Edykt. Sąd obw. w Przemyślu, zawiadamia Joachima L. Sandbank o nakazie zapłaty 566 talarów na rzecz Oskara Zucker.

Licytacje. W sądzie pow. w Kossowie, dnia 27 czerwca, 1 sierpnia, plac pod budowę nr. 438 tamże. W sądzie pow. w Radymnie, dnia 10 lipca, 12 sierpnia i 19 września, realność l. 15 tamże.

Konkurs. Posada ingrosisty tabuli kraj., płaca 800 złr.

List gończy. Sąd śledczy w Bochni ściga Piotra Wnęka z Lipnicy górnéj, włóczęgę, obwinionego o zbrodnię rabunku, zgwałcenia i kradzieży.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W poruszonéj przez korespondenta naszego ze Lwowa *(K)* sprawie ankiety w celu **podniesienia przemysłu naszego** otrzymujemy od osoby fachowéj następujące pismo:

Wczorajszy list korespondenta *K.* w sprawie ankiety wspomniał o skórach i twierdzi niewłaściwie, że te z Galicji surowe wywiezione powracają wyprawne. Tak nie jest, a nawet wprost przeciwnie; bo skór surowych jest u nas wielki niedostatek, a i te, jakie są, bardzo lichego są gatunku; w skutek niedostatku zaś są ceny tak wygórowane, jakie się nigdzie nie praktykują.

Do małéj mojéj garbarni w Krakowie zmuszony jestem sprowadzać surowe skóry wołowe z Ameryki, inne z Prus, inne z Anglji. Pomimo to nie chcę twierdzić, żeby wielkie garbarnie nie miały w Galicji warunków bytu; w garbarstwie bowiem nie skóry są głównym czynnikiem, lecz kora. Téj zaś jest u nas dużo i miéć ją można po cenie trzy razy niższéj jak w Wiedniu, a pięć razy niższéj jak nad Renem.

W Galicji mają zapewnione warunki bytu nawet ogromne fabryki skór, oparte na konsumcji prowincji, która dotąd zaspokaja swoje potrzeby surogatem skóry, bajecznie drogo po jarmarkach płaconéj — tém droższéj, że nietrwałéj; ponieważ zaś skóra taka twardnieje po pierwszém zetknięciu się z wodą, lud nasz nosi obuwie rozmiarów czasem zadziwiających, co także ekonomiczném nie jest.

Z Galicji wywożą masami wyłącznie skórki cielęce; te są zdatne tylko pod lakier lub na matowe *(Kalbkitt v. Veau matt)*, a te gatunki są zbytkowe i Galicja sprowadza ich zaledwie tysiączną cząstkę z powrotem — konsumcja naszych miast jest bardzo jeszcze mała.

Szanowny korespondent zapyta może: „Dlaczego tych cielęcych w Galicji nie można wyprawić i wysłać na targ zachodu?“ Przyczyny tego są różne, ale liczby łatwo objaśnią. Kopa cielęcych skórek galicyjskich waży około jedne go centnara wied., a kosztuje około 105 złr. Zawiezione nad Ren do Corneliusa Heyil, albo do Maier M. Deninger lub kilku innych, którzy robią kapitałami miljonowemi i zadowalniają się 6 lub 7 pct zysku, centnar tych skórek będzie kosztował około 110 złr., czyli 10 takich skórek mnie na miejscu kosztuje złr. 17.50, kiedy nad Renem złr. 18.33; robota od nich mnie kosztuje złr. 9, a nad Renem złr. 10; ja robię kapitałem drogim, który mi przynieść musi 14 pct czyli złr. 3.71, kiedy nad Renem 7 pct czyli złr. 1.98; — mnie zatém kosztują złr. 30.21, a nad Renem złr. 30.31.

Pytam się teraz: Kto łatwiéj i taniéj może spieniężyć swój produkt: ci panowie, którzy wysyłają do nas na zamówienia lub do bliskich sobie okolic, a resztę Renem masami do Ameryki wysyłają; czy ja, sprzedawszy małą cząsteczkę w Galicji, resztę byłbym zmuszony wysyłać do Niemiec lub Francji, płacić cło, transport, prowizje itp. i wytrzymywać konkurencję?

W Rosji zaś lub Kongresówce cło ogromne proteguje fabrykantów tamtejszych, tak że ci, żadnéj konkurencji nie znając, robią jak chcą, i sprzedają jak się im podoba.

Z wełną — zdaje mi się — jeszcze mniéj korzystny wypadłby rachunek; prowincja mało wełny potrzebuje, przeważnie sierść lub mieszaninę sierści z wełną. Na konsumcji miast żadnego rachunku oprzeć nie można.

Dla galicyjskiego przemysłu potrzeba fachowych przemysłowców, bo tych zupełnie brakuje. Ci jednak znaleźliby się obcy, gdyby była emulacja ogromnych kapitałów, bo tylko wtedy kapitał może być tani; ale tego długo brakować będzie. — Zniżenie cła do Rosji jest najważniejszém dla przemysłu Galicji, bez czego o swobodném rozwoju tegoż ani marzyć nie można.

Ludwik Lipiński,
właściciel fabryki skór w Krakowie.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 6 i 7 czerwca.

Jak to już parę razy wspominaliśmy, dowozy na targi zbożowe na Baranie bywają coraz mniejsze; na wczorajszy targ dowieziono zaledwo do 200 korcy. — Kupców krakowskich było tylko kilku na targu.

Płacono za pszenicę 252 ft. 44—50, żyto 235 ft. 35—38; jęczmień 202 ft. 26—29 złr.

— Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu tak pod względem dowozu jak i chęci kupna był bardzo mdły. Około południa znaczniejsza chęć kupna okazała się, i to głównie na miejscowe potrzeby. Pruscy kupcy coraz w mniejszéj liczbie odwiedzają nasze targi.— Żyto zakupowano na miarę do Galicji.

Płacono za pszenicę 170 ft. 10—12.50; żyto 160 ft. 8.50—9.30; jęczmień 140 ft. 7—7.50; owies 100 ft. 4—4.50 złr.

Andrychów 4 czerwca. — Pszenica 6.—, żyto 4.90, jęczmień 3.92, owies 2.04, groch 6.88, kukurydza 4.63, ziemniaki 1.80, siano 1.42, konicz 1.54, słoma 1.02, drzewo tw. 9, miękkie 6, funt mięsa 0.21, masa okowity 1.20, masła 1.40, wyrobnik dziennie 0.20—0.50.

Biała 4 czerwca.—Pszenica 5.75, żyto 4.40, jęczmień 3.35, owies 2.05, groch 7.40, bób 6.80, soczewica 8.—, kukurydza 7.20, proso 7.60, tatarka 4.50, ziemniaki 2.—, koniczyna 35, siano 1.30, konicz 1.50, słoma 1.30, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26 3/4, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Brzesko 1 czerwca. — Pszenica 5.40, żyto 4.45, jęczmień 3.90, owies 2.—, groch 6.—, bób 5.50, fasola 6, ziemniaki 1.60, siano 1.20, konicz 1.30, słoma 0.85, drzewo twarde 11.20, miękkie 9, funt mięsa 0.16, wyrobnik dziennie bez wiktu 0.45.

Chrzanów 1 czerwca.—Pszenica 5.50, żyto 4.12, jęczmień 3.63, owies 2.15, groch 7.10, ziemniaki 1.6, siano 1.25, słoma 0.75, drzewo twarde 8.25, miękkie 6.25, funt mięsa 0.20, wyrobnik dziennie 0.40.

Gorlice 4 czerwca. — Pszenica 6—6.40, żyto 5—5.20, jęczmień 3.80—4.10, owies 1.80—2, ziemniaki 2.20, siano 1.60, słoma 1.20, ft mięsa 0.15, drzewo twarde 6, miękkie 4.20.

Kęty 31 maja. — Pszenica 0, żyto 4.40, jęczmień 3.90, owies 2.10, ziemniaki 1.80, siano 1.20, konicz 1.40, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.20, masa masła 1.30, ft mięsa 0.24, robotnik bez wiktu 0.50.

Nowy Sącz 31 maja. — Pszenica 6.13, żyto 4.90, jęczmień 3.80, owies 2.—, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.—, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Rzeszów 4 czerwca.—Pszenica 5.75, żyto 4.30, jęczmień 4.15, owies 2.30, groch 6.20, fasola 6.50, tatarka 3.75, proso 4.25, ziemniaki 2.10, rzepak 7.—, koniczyna 26, słoma 0.85, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 0.90, funt masła 0.40, mięsa 0.19, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Tarnów 4 czerwca. — Pszenica 5.75, żyto 4.50, jęczmień 3.85, owies 2.—, groch 5.65, bób 4.75, tatarka 4.35, proso 4.45, ziemniaki 1.80, koniczyna 28, siano 1.20, konicz 1.30, słoma 1.10, drzewo twarde 12, miękkie 9, masa okowity 0.96, masła 1.35.

Wieliczka 31 maja. — Pszenica 6.—, żyto 4.82, jęczmień 4.25, owies 2.10, groch 7.—, ziemniaki 2.25, siano 0.90, słoma 0.65.

Wiedeń 3 czerwca. *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono 3355 wołów; między temi: galicyjskich 2057, mołdawskich 310, węgierskich 730, z prowincji niemieckich 258

Płacono za centnar galicyjskich po 31 do 33 złr., a węgierskich i niemieckich po 30 do 33.50 złr.

Na kolei busztiehradzkiéj, łączącéj Pragę z wodami czeskiemi: Franzensbaden, Marienbadem i Karlsbadem, komunikacja odbywa się bez przerwy.

Wiadomości telegraficzne.

Linz 5 czerwca. W okolicach Hochburgu (w powiecie braunańskim) urwała się dziś rano chmura i sprawiła wielkie spustoszenia.

Peszt 5 czerwca. Dziś zakończono konferencje w sprawie kroackiéj. Oprócz ministra Pejacsevicha, wzięli w nich udział Vakanovic i Zcuvic. Jak się *Naplo* dowiaduje, zgodzono się dziś na pewne punkta. Narada ministrów odbyta w południe, zajmowała się również temi punktami, których przyjęcie ze strony cesarza ma Lonyay w Wiedniu wyjednać.

Peszt 5 czerwca. Sejm kroacki zostanie odroczony. Hr. Władysław Pejacsevich, kuzyn ministra, zostanie banem, Vakanovicowi ofiarowano posadę naczelnika sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Peszt 5 czerwca. Konferencje w sprawie kroackiéj są ukończone. Rząd się zdecydował na podstawie słusznych żądań utorować drogę przyszłéj ugodzie ze stronnictwem narodowém.

Mediasz 5 czerwca. Właśnie przyjęto jednogłośnie na publicznem posiedzeniu saski program narodowy.

Zagrzeb 5 czerwca. Dziś odbędzie się tu plenarna konferencja stronnictwa narodowego, celem utorowania drogi do porozumienia z rządem przez utworzenie stronnictwa pośredniego.

Zara 5 czerwca. Organ stronnictwa konstytucyjnego *Dalmata*, skonfiskowano cztery razy raz po razu na rozkaz władzy politycznéj. Stronnictwo konstytucyjne jest oburzone.

Berlin 5 czerwca. Obiega pogłoska, że ultramontańscy członkowie sejmu zamierzają przez niewzięcie udziału w posiedzeniach spowodować niemożebność obradowania w parlamencie nad ustawą o jezuitach. Dzienniki dzisiejsze wzywają nieobecnych liberalnych członków sejmu, izby pilnie brali udział w obradach, gdyż zaprzeczeniom tego przez ultramontanów nie można dać wiary.

Berlin 5 czerwca. Ustawa o jezuitach zostanie 15. czerwca sejmowi rzeszy przedłożoną i ma następujące dwa paragrafy obejmować:

§. 1. Osoby należące do zakonu jezuitów lub do podobnych kongregacji, które są obowiązane do bezwarunkowego posłuszeństwa nieznanym zagranicznym przełożonym, tracą indygenat niemiecki i mogą być z kraju wywołanymi.

§. 2. Rada związkowa stanowi o tém, do których zakonów ustawa niniejsza ma zastosowanie.

Paryż 5 czerwca. *Temps* w korespondencji z Barcelony konstatuje, że w Katalonji istnieje kilka band powstańczych.

Wersal 5 czerwca wieczór. W komisji skarbowéj złożył Thiers oświadczenie, że szybkie załatwienie budżetu korzystnie wpłynie na rokowania z Niemcami.

Wydział dla zbadania położenia robotników zbierze się w sobotę w Paryżu. Republikańska lewica zamianowała Grévego (brata prezydenta zgromadzenia narodowego) prezydentem klubu.

Thiers wyraził się, że w obradach nad ustawą wojskową nie weźmie udziału, natomiast przygotowuje on mowę o opodatkowaniu płodów surowych.

Przegląd polityczny.

W klubie wiernokonstytucyjnych rozprawiano przedwczoraj nad dwoma wnioskami w sprawie galicyjskiéj. Jeden z tych wniosków żądał, aby elaborat komisji jeszcze w obecnéj sesji rady państwa wniesionym został na stół izby; we wnisku tym tkwiła ukryta myśl, aby cały elaborat jak najprędzéj w izbie odrzucić i przejść nad nim do porządku dziennego. Drugi wniosek otwarcie wypowiedział tę myśl, żądając aby klub powziął uchwałę, że elaborat galicyjski nie może być przyjętym. Dyskusje nad temi wnioskami były gwałtowne; nareszcie nakłoniono wnioskodawców, aby wnioski swe cofnęli. Nie trudno odgadnąć motywa, które podnoszono w tym celu. Centraliści argumentują w ten sposób: „do odrzucenia elaboratu mamy jeszcze czas w sesji jesiennéj. Aż do tego czasu może będziemy jeszcze potrzebowali pomocy delegacji galicyjskiéj“.

Termin zwołania sejmów został odroczony. Według *N. fr. Presse* mają one być zwołane dopiero w połowie października.

Zeszły się równocześnie dwa fakta na pozór drobne, które jednak jaskrawo ilustrują stopień serdeczności a względnie oziębłości w stosunkach między dworami pruskim a włoskim i pruskim a austrjackim. Dwór pruski nie wysłał — jak to zwyczaj dawny nakazywał i jak tego w Wiedniu oczekiwano — członka domu panującego na pogrzeb arcyksiężnej Zofji, a równocześnie cesarz niemiecki zamianował księcia następcę tronu włoskiego właścicielem 13 pułku huzarów pruskich. Dzienniki wiedeńskie podnoszą dwa te fakta na dowód, że stosunek między Prusami a Włochami o tyle stał się przyjaźniejszym, o ile między Berlinem a Wiedniem zapanowało pewne naprężenie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 7 czerwca. (Piątkowe posiedzenie izby niższéj). Prezydent podaje do wiadomości, że cesarz raczył najłaskawiéj przyjąć wyrażone przez izbę ubolewanie z najserdeczniejszém podziękowaniem za ponowny dowód współczucia. — Roser i towarzysze wnoszą zniżenie opłat od pieniężnych przesyłek, równie jak i od innych przesyłek pocztą wozową uskutecznianych nietylko wewnątrz kraju, lecz także i przy przesyłkach zagranicę.

Projekt do ustawy względem zapomogi dla dotkniętych powodzią mieszkańców Czech przyjęto ostatecznie z poprawką Pergera, by rządowi dano milion złr. a nie 500.000 złr. do rozporządzenia na wspieranie powodzią dotkniętych mieszkańców. Polacy głosowali przeciw poprawce. — Projekt do ustawy względem zaciągnięcia pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa przyjęto bez rozpraw.

Peszt 6 czerwca. *Pest. Naplo* odpiera energicznie przypuszczenie dzienników wiedeńskich, jakoby artykuł zamieszczony w niedzielnym numerze *Pest. Naplo* a domagający się silnego wystąpienia przeciw południowo - słowiańskim agitacjom Serbji, pochodził z natchnienia ministerstwa spraw zewnętrznych.

Londyn 7 czerwca. W obydwóch izbach złożyli Granville i Gladstone następujące oświadczenie: Jesteśmy upoważnieni do skonstatowania, że rząd Stanów Zjednoczonych przystał na to, by zawarcie umowy dodatkowéj uważane było za załatwienie żądań dotyczących zwrotu szkód pośrednich. (Żywe oklaski). Rassel cofa w skutek tego oświadczenia swój wniosek do rezolucji. Gladstone i Granville podnoszą tę okoliczność, — że żądanie zwrotu szkód pośrednich nie jest jeszcze cofnięte, gdyż cofnięcie uczyniono zależném od przyjęcia artykułu dodatkowego.

Rio Janeiro 18 maja. (Parowcem „Amazone.) Dnia 3 maja otwarto izby. Mowa tronowa zapowiada projekta do ustaw o reformie ustawy wyborczéj, gwardji narodowéj i systemu rekrutacyjnego. Budżet przedstawiony na rok 1873/74 wykazuje nadwyżkę w ilości 6387 contos-reis; w r. 1872/73 wynosiła nadwyżka 8707, w r. 1871/71 — 8267 contos-reis.

W izbie poselskiéj ma opozycja większość, można się przeto spodziewać przesilenia ministerjalnego. Prawdopodobnie nastąpi rozwiązanie izby.

Nowy Jork 5 czerwca. Konwencja republikańska zebrała się dzisiaj w Filadelfji. Wszystkie stany wysłały swoich reprezentantów.

Nowy Jork 7 czerwca. Konwencja republikańska w Filadelfji poleciła Granta jednogłośnie na kandydata do prezydentury.

Kursa. — Wiedeń 7 czerwca, godz. 2. Srebro 109.75. — Akcje kredyt. 338 50.— Lombardy 208.10.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 145.50.— Akcje franko-austr. 139.75.— Napoleony 8.93—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno - wschodniéj 165.50. — Akcje banku 841.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 134.50. — Renta w srebrze 72.25. — Obligi indemn. galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 324 50. — Akcje kolei rząd. 355.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.—.— Akcje kolei pardubickiéj 179.50. — Akcje kolei północ. 226.—. — Tramway 309.—. Akcje banku budowy 121.80. — Akcje kolei wschodniéj 134.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 112.—. — Ogólny austrjacki bank 245.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 7 czerwca.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 046	77	75	76	75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —166	76	—	74	75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —214	83	60	82	60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —181	92	—	90	50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 226	91	75	90	25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 156	90	50	89	50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 25	93	25	91	75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260	—	256	—
„ „ Czern.-Jassy	166	—	163	—
„ banku dla handlu i przemysłu 80	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98	—	95	—
Losy prem. węgierskie	106	—	103	—
Losy m. Stanisławowa	27	—	25	—
Srebro nowe austryackie	112	—	110	—
Srebro polskie stare	—	—	—	—
Srebro (obrączkowy rubel)	175	—	168	—
Ruble papier. rossyjskie	153	—	151	5
Talary pruskie	167	—	165	50
Dukat obrączkowy	5	43	5	33
20-frankówka	9	05	8	90
Półimperjał rossyjski	—	—	—	—
WIEDEŃ, 6 czerwca.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	64	75	64	60
„ „ w srebrze 5%	72	40	72	30
Losy.				
rząd. z r. 1839 całe za 100	330	50	329	50
„ „ 1839 1/5 „ 100	329	—	328	—
4% rząd. 1854 „ „ 250	96	75	96	25
5% „ 1860 całe „ 500	104	25	104	—
„ „ 1860 1/5 „ 100	126	—	125	50
Rząd. 1864.......100	145	75	145	50
Como Renten za 20	25	—	24	—
5% Donau Regul. za 100	97	—	96	50
Węgier. poż. premiow. 100	105	—	104	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75	70	75	50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191	—	190	—
Clary ..... „ 40 „ mk.	38	—	37	50
Donau Dampfschff. 100 „	101	25	100	75
Keglewicza.... na 10 „	18	50	17	50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33	50	32	50
Palfy ..... na 40 „ mk.	30	—	29	50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15	25	14	75
Salm ..... „ 40 „ mk.	42	25	41	75
St. Genois „ 40 „ mk.	30	25	29	75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26	—	25	50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	—	—	—	—
Waldstein.. „ 20 „ „	24	—	23	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	50	24	—
Obligacje.				
Indemniz. bukow.... 5%	77	—	76	50
„ galicyjskie	77	20	76	70
„ siedmiogrodzkie	80	25	79	75
„ węgierskie	82	40	82	—
Ind. węg. z klauz. 1867	80	50	80	—
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109	25	109	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	319	50	319	—
Anglo-hungaria „ 80 „	112	50	112	—
Boden Credit austr. 80 „	—	—	—	—
„ „ węg. 80 „	133	—	132	50
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt „ 160 „	336	50	336	20
Depositenbank „ 80 „	101	25	100	75
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005	—	1000	—
„ bank czeski 100 „	—	—	—	—
Franco austr.... 80 „	139	2.	139	—
„ węgierskie 80 „	115	—	114	50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	—	—	—	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	218	50	218	—
Hypot. galjcyjs. 100 „	—	—	—	—
Nationalbank........ „	841	—	840	—
Ogólnego austrjackiego „	244	50	244	—
Unionbank .. za 200 „	288	50	288	—
Vereinsbk austr. 80 „	134	—	133	50
Verkehrsbank .. 200 „	201	—	200	50
Wechslerbk wied. 80 „	318	—	317	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Wechslstub Gesel. 80 „	134	—	133	—
Wien. Bnk Verein 80 „	305	—	304	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	—	—	—	—
Akcje kolei:				
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182	50	182	—
Böhm. Nordbahn 150 wa.	—	—	—	—
„ Westbahn 200 „	256	—	255	—
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144	—	—	—
Elisabeth .... 200 mk.	251	50	251	—
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214	—	213	—
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2262	—	2258	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212	—	211	—
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257	—	256	50
Kaschau Oderberg 200 wa.	189	75	189	25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164	—	163	50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141	50	140	50
„ na 126 srbr. 80 wa.	—	—	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216	50	216	—
„ lit. B. „ 200 „	188	—	187	—
Praga-Dux „ 150 „	110	—	106	50
Rudolfbahn „ 200 „	179	50	179	—
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182	50	182	25
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	356	—	355	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207	30	207	10
Süd-nord Verbind. 200 mk.	179	75	179	50
Suez-Canal fr. 500	—	—	—	—
Theissbahn ...... 200 wa.	276	—	275	50
Tramway wied. .. 200 „	309	—	308	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166	—	165	50
„ Nordostbh. wa. 200 „	165	75	165	25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	134	50	134	—
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	122	75	122	50
„ Wied. ... 80	172	75	172	50
Borysław. Petrol. ... 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	29	75	29	25
Hotel Wied. 200	—	—	—	—
Inneberg hut 100	200	—	199	—
Masz. cegiel. wied... 200	88	—	—	—
„ „ i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	101	—	100	—
Schlöglmühle Pap... 80	118	—	117	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104	—	103	75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89	—	88	75
Centr. Bd. Cred. 40 5 1/2 %	95	25	94	75
Galic. Tow. kred. ... 4%	—	—	—	—
„ „ „ ... 5%	83	—	82	50
„ Banku Hyp. ... 6%	90	—	89	75
„ Bank. Włoś. ... 6%	93	25	92	75
Nationalbank m. k.. 5%	—	—	—	—
„ w. a... 5%	92	50	92	30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	95	25	94	75
„ „ 50 „ 5 1/2	93	—	92	50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—	—	—
„ „ 35 „ 5%	88	75	88	25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99	25	—	—
Węg. tow. kred.... 5 1/2 %	90	—	89	75
Obligi pierwszeństwa:				
Alföld Fiume 5% sr.	93	90	93	70
Böhm. Nordbahn 5% „	103	—	102	50
„ Westbahn 5% „	93	—	92	50
Elisabeth .... 5% „	93	—	92	50
„ 1869 — 70 5% „	103	50	103	—
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92	25	92	—
„ „ w. a. 5%	—	—	86	—
„ „ „ 5% sr.	104	—	103	75
Franz. Josef „ 5% „	101	60	101	40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	—	—	105	—
„ II. em. „ 5% „	102	50	102	—
„ 1871. III. „ 5% „	99	60	99	40
Kasch. Oderb. „ 5% „	94	—	94	80
Lwow.-Czern.-Jassy:				
„ I. 1865 w. a. 5% „	78	50	78	25
„ II. 1867 „ 5% „	91	—	90	50
„ III. 1868 „ 5% „	82	—	82	75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89	25	89	—
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101	60	101	30
Rudolfbahn „ 5% „	95	50	95	—
Siebenbür. I. „ 5% „	93	50	93	25
Staatsbahn 500 fr. szt.	131	50	131	—
Südbahn (Lombardy) „	115	—	114	50
„ złr. 200 5% sr.	95	60	95	40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	—
„ „ w. a. 5% sr.	97	90	97	70
Theissbahn...... 5% „	—	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89	—	88	75
„ Nrdost 300 5% „	90	—	89	75
„ Ostbhn 300 5% „	82	—	81	75
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3 1/2 %	94	10	93	95
Hamburg „ 2 1/2 „	82	45	82	3
Londyn „ 2 „	111	80	111	70
Paryż „ 5 „	43	90	43	85
Monety:				
Dukat ważny.........	5	39	5	38
20 frank. austr.......	—	—	—	—
„ francuz.....	8	94	8	93
Srebro..............	109	90	109	75
Talar pruski	166	50	166	—
LWÓW 5 czerwca.				
Akc. banku hip. gal. 100	165	—	163	50
„ „ krajow. 80	69	—	67	—
Listy zast. galic....5%	83	25	82	75
„ „ „ ...4%	75	50	75	—
„ „ banku hip. 6%	90	—	89	50
„ „ włościań 6%	93	25	92	50
Obligi ind. galicyj. 5%	77	—	76	50
Półimperjał ros.	9	15	9	—
Rubel srebrny obrączk.	1	80	1	70
„ „ papier.	1	52	1	51
WARSZAWA 5 czerw.	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	33	7	31
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87	75	87	45
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	97	95	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	97	—	96	50
„ „ warsz.-bydg.	76	—	75	—
„ „ warsz.-teresp	121	—	120	—
Listy zast. serji 1.. 4%	92	50	92	25
„ „ „ 2.. 4%	91	25	90	80
kupon ubiegły	1	81	—	—
„ „ nowe.... 5%	91	50	91	20
kupon ubiegły	2	26	—	—
„ likwidacyjne.. 4%	77	40	77	15
kupon ubiegły	—	04	—	—
BERLIN 5 czerwca.	talar.		talar	
Oblig kol. rumuń. 7 1/2 %	—		46 1/2	

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju“

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	—	75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

KONKURS.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, poszukuje **nauczyciela gimnastyki**, który w sześciu miesiącach letnich, t. j. od marca do końca czerwca i od września do końca października uczniom zakładu publicznego naukę gimnastyki w 10-ciu godzinach tygodniowo udzielać będzie obowiązany.

Z posadą tą połączona jest płaca 300 zł. w. a. rocznie, tudzież wolność nauczania gimnastyki osób prywatnych w zabudowaniu i przyrządami Towarz. pedagogicznego na korzyść własną nauczyciela.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść do Zarządu Towarz. pedagog. w Tarnowie, o ile możności za pośrednictwem miejscowego oddziału Towarz. pedag., najdaléj do 31 lipca r. b. swe podania, zaopatrzone w następujące dowody:

1. metrykę chrztu,
2. dotychczasowy bieg życia,
3. świadectwo dokładnéj znajomości gimnastyki i udzielania téjże.

3230(1-3)

W Teatrze Krakowskim



w sobotę i niedzielę d. 8go i 9go czerwca 1872 r.

pierwsze dwa wielkie świetne

PRZEDSTAWIENIA.

Salon Böning'a.

Widowisko Czarodziejskie

połączone z najwspanialszemi zjawiskami duchów i widm, czyli trwoga w piekle, **z skrzynią przemian, tak zwaną Proteusową (pierwszą w Europie)** tudzież z najnowszemi popisami i brzuchomówstwem z dziedziny nowoczesnego czarnoksięstwa, fizyki i złudzeń.

ceny miejsc jak zwykłe teatralne.

Ponieważ przedstawiam najnowsze rzeczy, wymagające kosztów, przeto spodziewam się jak najliczniejszego uczestnictwa. — Bliższe szczegóły na kartkach.

Z prawdziwém poważaniem

E. Böning

professor z Drezna.

Kassa otwarta o g. 7, początek o g. 8.

Biletów dostanie od godz. 10 zrana do 4 popołudniu w Kasie teatralnéj.

W TRAKTYERNI

przy ulicy Kanonnéj

dostać można

OBIADÓW

po nader umiarkowanych cenach:

Rosół i pieczeń z jarzyną	22 ct.
Rosół, mięso i pieczeń	32 „
Rosół, mięso, pieczeń i legumina	40 „
Pieczeń wołowa	16 „
Rostbratel	24 „
Boefsteck	30 „
Piwo Tenczyńskie, seidel	7 „
Bock tenczyński	12 „
Herbata z rumem	12 „
Kawa z bułką	12 „
Kolacye po	16 „

Flaki (co niedziela)

porcya duża 14 cent.

☞ Przyjmują się także obstalunki ☜

na obiady i kolacye.

(3113)

FOLWARK

mający corpus tabulare osobny, mila od Krakowa odległy, wynoszący około 60 morgów dobréj gleby, z budynkami bardzo dobremi, z inwentarzem lub bez tegoż — każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela kamienicy na ulicy Szewskiéj Nr, 208, II. piętro.

3234(1-3)

Młody człowiek,

żonaty, obeznany z każdą gałęzią gospodarstwa, mogący złożyć jak najlepsze rekomendacye od obywateli W. Ks. Poznańskiego, poszukuje miejsca jako **rządca**. — Bliższych wiadomości udzieli Dom Handlowy J. H. KIJAS w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 352. 3232(1-3)

Z powodu wyjazdu za granicę

z wolnéj ręki do sprzedania

KAMIENICA

przy ulicy Szewskiéj, oraz

realność z ogrodem owocowym

z meblami lub bez. 3217(1-?)

Wiadomość u właściciela, ul. Wolska l. 69.

Expedytor pocztowy

chcący odbyć kuracyę w Szczawnicy,

otrzyma u mnie wikt i pomieszkanie za wyręczenie mnie w manipulacyi, jeżeli złoży kaucyę w kwocie 80 zł. w. a. lub da poręczenie.

Grodzicki,

poczmistrz w Szczawnicy.

3235(1-3)

WILHELM KOCH

w Wieliczce

potrzebuje subjekta

do handlu korzennego. 3228(1-2)

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczące szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe**. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko, że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik zaopatrzony jest podpisem: **Grimault et Comp.** 2333(4-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder**.

KOSIARZY

☞ na żniwa ☜

można jeszcze zamówić w domu komissowo-handlowym **L. Sroczyńskiego w Krakowie.** 3220(1-6)

Losy udziałowe

I. klassy 146 loteryi pruskiéj

przesyła za gotówkę: 1 los 13 1/3 tal., 1/2 6 2/3, 1/4 3 1/3 tal., 1/8 1 2/3 tal., 1/16 5/6 tal., 1/32 5/12 tal. prusk. 2708(3 9)

C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. 11.

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj**. — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią**. — **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska**. — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

przy placu ś. Ducha. 2949(1-?)

Hohen Behörden, Bank-Instituten, Bade-Directionen, Hôtel- und Gasthof-Besitzern, Kauf-, Gewerbs- und Privatleuten

empfiehlt sich Unterzeichneter zur Bezorgung der zu erlassen den Ankündigungen in alle gewünschten und geeigneten Zeitungen. Prompte und reelle Bedienung wird zugesichert. Belege werden über jede Einschaltung geliefert. Auf Wunsch wird das Arrangement und die Stylisirung des betreffenden Inserates übernommen und vorher zur Ansicht eingesandt. Es werden nur die von den Zeitungen selbst aufgestellten **Original Preise** in Rechnung gebracht. Complete Insertions-Tarife (Zeitungs-Kataloge) und auführliche Prospekte stehen gratis und franko zur Verfügung.

Rudolf Mose, Wien, Prag,

Officieller Agent sämmtlicher Zeitungen.

Inseraten-Pacht

- **Figaro**, Wien.
- **Fliegende Blätter**, München.
- **Kladderadatsch.**
- **Deutsch-Russische Correspondenz.**
- **Feierabend des Landwirth.**
- **Zeitschrift des landwirthschaftl. Bereins.**
- **Berliner Tagblatt.**
- **Deutscher Reichsanzeiger u. Kngl. Preuss. Staatsanzeiger.**
- **Frankfurter Beobachter.**
- **Prager Handelsblatt.**
- **La Turquie.**

2931(1-?

Liebig'a wyciągowi kumysu

przez wiedeńską władzę sanitarną za **lek** uznanemu i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiéj zaleconemu, należy się według jednozgodnego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkiemi dotąd znanemi i używanemi środkami przeciw **suchotom płucnym.** Leczy on prędko i pewnie: **suchoty płucne**, (nawet w wysokim stopniu), **gruźlicę**, (oznaki: kaszel z krwią połączony, trawiąca febra, brak oddechu), **katar żołądkowy, kiszek i oskrzelowy, bezkrwistość** (niedostatek krwi skutkiem częstych chorób i częstego używania rtęci), **bladnicę**, (chlorosis) **dychawicę, suchoty**, (wyschnięcie szpiku pacierzowego), **maciennictwo i osłabienie nerwów.**

1 słoik wraz z opakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a. — W paczkach przesyła najmniéj 4 słoiki i wszelką wyższą ilość.

Główny skład zakładów leczących kumysem

(Kumys Heil-Anstalten) 3173(4-26)

Wien, Mariahilferstrasse 36. Bern (S. Friedli jun.)

NB. Chorzy, którym nie pomogły żadne leki, zechcą z wszelką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.

Szacowne osoby każdego stanu, chcące przy małych trudach osiągnąć przyjemny a mimo to

wysoki zarobek uboczny,

zechcą nadesłać franko dokładny swój adres do biura anonsów A. Piątkowskiego we Lwowie plac Katedralny Nr. 31. 3166(1-2)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

4 1/2 procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu

5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu

5 1/2 procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcya.

2532(9-?)

KONCESYONOWANE BIURO

ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ

pośredniczy w umieszczaniu

GUWERNANTEK i BON

narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.

Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

L. ZIELENIEWSKI

Fabryka Maszyn w Krakowie.

Rozesławszy właśnie pierwszy transport **żniwiarek Burdik Ceres** z fabryki D. M. Osborne w Auburny, przypominam ponownie, że żniwiarki te **oryginalne** dostarczam i nadal **na każdą stacyę kolei w Galicyi** po **460** złr. w. a., a przy zamówieniu 5 sztuk naraz po **450** złr. w. a.

W skutek zapytań donoszę, że żniwiarki te sprowadzam wprost **z Nowego Yorku na Bremę bez pośrednictwa wrocławskich ajentów** i dla tego mogę je dostarczać **daleko taniéj jak pomniejsi ajenci**, którzy je z trzecich rąk otrzymują, albo spekulanci, którzy za pomocą **kłamliwéj reklamy** interesowane strony chcą **wyzyskiwać.**

Zapraszam znawców do oglądania i do sprawdzenia u mnie w Fabryce, a następnie **na wystawie w Tarnowie.**

KANTOR WYMIANY

filii ces. król. uprzyw.

Galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE,

kupuje 3210(1-6)

KUPONY od AKCYJ

kolei Karola Ludwika

płatne 1 lipca b. r.

po cenie najkorzystniejszéj,

Niezbite Dowody

skuteczności słodowych wyrobów Hoff'a.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta **w Wiedniu, Kärntnerring, 11.**

Wiedeń, 19 lutego 1872 r. — Wyczytawszy w dziennikach ogłoszenie o pańskich **Hoffowskich słodowych cukierkach piersiowych**, spróbowałem ich na moich dzieciach, które miały kaszel, poprzedzający ospę i doznałem tego miłego skutku, że po zjedzeniu kilku tych cukierków, zupełnie wyzdrowiały. — Robiłem także wiele innych prób, jednakże przyszedłem do przekonania, że tylko Pańskie słodowe cukierki piersiowe są najlepsze i najskuteczniejsze. — Postanowiwszy sobie przeto mieć zawsze w domu tak błogie w skutkach Hoff'owskie słodowe cukierki piersiowe, składam Panu najserdeczniejsze dzięki i będę zawsze każdemu zalecał ten tak tani i skuteczny środek.

Przyjmij Pan zapewnienie o mojéj dla siebie wdzięczności.

Franciszek Jernek, urzędnik kolejowy, Fünfhaus, Hauptstrasse, Nr. 14.

Vall, 10 stycznia, 1872. — Skutek „Pańskiéj słodowéj czekolady zdrowia“ u dzieci w szkrofułach i chorobach podbrzusznych, jest wyborny. — Proszę mi przysłać znowu 6 pudełek. itd.

F. Volny.

Kottomierz, 11 stycznia 1872. — Proszę mi przysłać 12 flaszek swego wybornego **wyciągu słodowego** i 5 funtów **słodowéj czekolady zdrowia.**

Emanuel Egmuth,

rządca dóbr księcia Schwarzenberga.

2954(1-3)

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** apt. pod „Korona“, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu**; — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku**; u p. **B. Körbel'a w Nowym Sączu.**

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁAD. PRZYGOCKIEGO,

ulica Floryańska Nr. 370,

podejmuje się wszelkich robót

tapetowania pokoi,

robienia materaców włósiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.

Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(3-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.